

OBRACHUNEK
Z PRZESZŁOŚCIĄ
I OBRAZ PRZYSZŁOŚCI
str. 3
O WŁASCIWĄ ROLE
INŻYNIERA
W STOCZNI GDANSKIEJ
str. 4

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 232 (1844)

GDANSK, SOBOTA 27, NIEDZIELA 28 WRZESNIA 1952 R.

CENA 15 GR.

Z dumnym meldunkiem idziemy do wyborów

Aby umocnić naszą gospodarke morską masy pracujące Wybrzeża wzmagają swój wysiłek produkcyjny

W zakładach pracy Wybrzeża trwa pełna zapalać walka o realizację zobowiązań podjętych dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b). Zrozumienie wagi podjętego czynu mobilizuje załogi i daje codziennie setki ton ponadplanowej produkcji i tysiące złotych oszczędności. Obok codziennych mel-

dunków o podejmowaniu nowych czynów produkcyjnych — coraz liczniej napływają informacje o realizacji podjętych zobowiązań.

Marynarze ze „Ślaska” przyspieszyli remont swego statku

Żałoga s/s „Ślask” donosi, że podjęte na cześć Programu Frontu

Narodowego zobowiązanie przyspieszenia zejścia statku z doku, zostało do dnia 21 bm. wykonane. Dzięki pomocy marynarzy, którzy we własnym zakresie przeprowadzili szereg prac słochniowych jak: przygotowanie armatury lewego kotła do przeglądu, gruntowny remont kabestanów, wyczyszczenie zenzy lewego i prawego bunkru — „Ślask” opuścił dok na 2 dni przed zaplanowanym terminem. Wartość wykonanego zobowiązania wynosi ponad 13 tysięcy złotych.

W pracach tych wyróżnili się: bosman Tadeusz Manowski, st. mar. Edmund Woźniak i st. mar. Jan Popowicz z działu pokładowego, palacz Włodzimierz Pokojnik, asyst. maszynowy Stanisław Ciba i węglarz Józef Olejniczak z działu maszynowego oraz steward Teofil Kurkiewicz z działu hotelowego.

Żałoga „Ślaska” po zrealizowaniu tego czynu nie spoczęła „na laurach”. Marynarze podjęli natychmiast nowe zobowiązanie. Postanowili oni wykonać szereg prac remontowych i konserwacyjnych, poświęcając na ten cel dodatkowo 420 roboczogodzin.

Jednocześnie z morza napływają coraz nowe meldunki o podjętych zobowiązaniach przez załogi różnych jednostek PMH. M. in. załoga m/s „Fryderyk Chopin” zadeklarowała 1.196 roboczogodzin na przeprowadzenie remontów i konserwacji statku. Marynarze z s/s „Narwik” przez realizację podjętych zobowiązań postanowili mimo trudności technicznych utrzymać statek i sprzęt w stałej gotowości eksploatacyjnej, deklarując na ten cel dodatkowo 1.200 roboczogodzin.

Przedterminowe wykonanie planu ambicji załogi w Fabryce Lin i Sprzętu Okrętowego

Poważnym podwyższeniem wydajności pracy w czynie przedwyborczym szczyty się wielu pracowników Gdańskiej Fabryki Lin i Sprzętu Okrętowego. M. in. tow. Kazimierz Koc, ślusarz pracujący przy wykańczaniu szekli, podniósł wydajność pracy z 250 na 320 proc. normy. Wynik ten osiągnął dzięki dobremu rozłożeniu poszczególnych operacji.

(Dokończenie na str. 2)

Dla poparcia Programu Wyborczego i na cześć XIX Zjazdu WKP(b)

Pracujący chłopci przyspieszają realizację swych zobowiązań wobec państwa

Mało i średniorolni chłopci z gminy Suchy Dąb w powiecie gdańskim zorganizowali w dniu 25 bm. zbiorową dostawę żywca, czym dokumentując swe poparcie dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego i manifestując na cześć XIX Zjazdu WKP(b).

Do punktu skupu trzody chlewnej w Suchym Dębnie, przybyli tego dnia 52 chłopskie furmanki, przywożąc ponad 7.500 kg żywca.

Średniorolni chłopci Józef Sułkowski i Antoni Gorcz z gromady Koźliny wywiązali się już poprzednio z obowiązkowej dostawy trzody chlewnej. Dzisiaj przywieźli dodatkowo po jednym tuczniku.

— To nasz chłopski wkład w budowę silnej Polski. Chcemy iść do wyborów, jak przystało na współgospodarzy naszej ojczyzny, z czystym sumieniem, mając wykonane wszystkie obowiązki i to z nadwyżką — mówi Józef Sułkowski.



Na zdjęciu: Józef Sułkowski i Antoni Gorcz (na wozie z transparentem).

Również i inni przodujący chłopci nie tylko wykonują swój plan, lecz sprzedają dodatkowe ilości żywca. Tak rozumieją oni swój udział we Froncie Narodowym.

— Polskę trzeba budować silną. Ja rozumiem to w ten sposób, że rozwijam hodowlę i dostarczam wszystkie nadwyżki do punktu skupu — mówi znany w gminie hodowca trzody chlewnej średniak Kazimierz Komorowski z gromady Ostrowik.



Na zdjęciu: Kazimierz Komorowski z tucznikami, dostarczonym jako nadwyżka hodowlana po wykonaniu planu obowiązkowych dostaw. Tucznik waży ponad 180 kg.

Państwo ludowe zapewnia chłopom opłacalną cenę za dostarczony żywiec, dzięki czemu hodowla jest stałym, dobrym źródłem dochodu w gospodarstwie.



Na zdjęciu: Paweł Masternak z gromady Koźliny odbiera pieniądze za sprzedanego na punkcie skupu tucznika.

Uwaga — korespondenci wiejscy i kierownicy zespołów redakcyjnych gazetek gromadzkich!

W dniu 28 bm. w Domu Drukarza w Gdańsku przy ul. Garnarskiej 19/20 odbędzie się narada korespondentów chłopskich „Głosu Wybrzeża”, „Dziennika Bałtyckiego” i Polskiego Radia oraz kierowników zespołów redakcyjnych gazetek gromadzkich ZSch. Początek narady o godz. 9.

Tematem narady będzie omówienie roli i zadań korespondentów oraz zespołów redakcyjnych w kampanii wyborczej.

TERMIN UPLÝWA!

Sprawdź niezwłocznie spisy wyborców

Czas, przewidziany przez Ordynację Wyborczą na sprawdzenie przez mieszkańców ich nazwisk w spisach, dobiega końca. Kto więc nie dopełnił jeszcze tego obowiązku obywatelskiego, winien to uczynić niezwłocznie.

W dniu wczorajszym przez lokale komisji wyborczych w trójmieście przewinęły się tysiące mieszkańców Gdańska, Gdyni i Sopotu, którzy pragnęli sprawdzić, czy ich nazwiska zostały umieszczone na liście, czy nie zostały zniekształcone, czy zgadzają się dane personalne — co jest przecież nieodzowne, aby uniknąć komplikacji w dniu wyborów.

Obwodowa Komisja Wyborcza nr 148 w Gdańsku, przy ul. Łąkowej 52, mieści się w lokalu na parterze.

Do stołu przykrytego czerwonym płótnem podchodzi młody człowiek. — Okrój Władysław — mówi krótko.

— Jest — pada odpowiedź członka komisji, tow. Jankowskiego. —

Jest tu jeszcze Okrój Jadwiga, czy to wasza żona?

— Tak. Zgadza się. Ale przy okazji proszę jeszcze sprawdzić, czy w spisie umieszczono moich teściów: Wiktora i Franciszka Hoffman. — Tow. Jankowski, za chwilę wskazując wymienione nazwiska.

Po sprawdzeniu ob. Okrój rozma-

wia jeszcze przez chwilę z członkami komisji.

„Przed wojną byłem jeszcze bardzo młody — opowiada — ale wiem od ojca, jak to wówczas było. Mieszkałem wtedy w Kościerzynie. Przed wyborami starosta kościerski, prowadząc agitację wśród chłopów, objeżdżał różne wsie. W jednej ze wsi agitowani przez starostę chłopcy wywrócili mu samochód, którym przyjechał, tak im się podobała ta „agitacja”. Nie obeszło się wtedy bez pałek i kolb karabinowych. W dniu wyborów starosta kościerski osobiście pilnował „porządku” w lokalu wyborczym, otoczony chłopami ze „Strzelca”. Siłą i groźbą weiskał chłopom kartki wyborcze z „jedynką” — numerem sanacji”.

Czerwona tablica umieszczona na gmachu internatu Państwowej Szkoły Muzycznej przy ul. im. Obrońców Westerplatte w Sopocie informuje, że tu mieści się Obwodowa Komisja Wyborcza nr 193.

W świetlicy internatu na długim stole leżą teści z listami wyborców. Kazimierz Szezyński — członek komisji obwodowej — szybko sprawdza nazwiska.

— Marcinkowska Franciszka, jest — mówi do stojącej obok niego kobiety. — Imię męża? Jan — również jest.

Ob. Marcinkowska sprawdza jeszcze, czy nazwisko sąsiadki jest w spisie. — Nazywa się Zdanowska — mówi.

— Zdanowska Urszula — pyta ob. Szezyński — Ona nie jest Urszula, tylko Jadwiga. Rok urodzenia zgadza się — tu jest błąd.

Dyżurny członek komisji informuje ob. Marcinkowską, że należy przynieść kartę meldunkową sąsiadki. Wówczas reklamacja będzie złożona w MRN i błąd zostanie poprawiony.

Do lokalu komisji bez przerwy wchodzi coraz to nowi ludzie. Każdy chce sprawdzić swe nazwisko w spisie. Powinni tak uczynić wszyscy uprawnieni do głosowania obywatele i to niezwłocznie, gdyż termin upływa.

Ambasador ZSRR wreczył listy uwierzytelniające prezydentowi USA

WASZYNGTON PAP. W dniu 25 września ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Stanach Zjednoczonych G. Zarubin wreczył prezydentowi USA Trumanowi swe listy uwierzytelniające.

Ambasador Zarubin i prezydent Truman wygłosili przemówienia.

KOMUNIKAT Państwowej Komisji Wyborczej

Celem umożliwienia sprawdzenia spisów wyborców tym wyborcom, którzy do tej pory nie mieli możności tego uczynić, Państwowa Komisja Wyborcza podaje do wiadomości, iż w niedzielę 28 września 1952 r. spisy wyborców będą wyłożone do publicznego wglądu w lokalach Obwodowych Komisji Wyborczych w godz. od 9 do 20.

Czyn gdyńskich stoczniołców

Nowy statek wodowany na 6 dni przed terminem

Wyglądało to tak, jakby wysoka ściana, ustawiona frontem do nabrzeża zaczęła się obsuwać. Najpierw wolno, później coraz szybciej i... donośny plusk wody, która pętląc się wysokim wałem pobiegła w kierunku stojących opodal holowników i dźwigu pływającego. Syreny fabryczne i okretowe zabuczały zgodnie, witając do radości wydarzenie. Załoga kadłubowni produkcyjnej Stoczni im. Komuny Paryskiej dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego zwodowała statek na 6 dni przed terminem.

— Oto manifestacja jakich mało — mówi tow. Zestawski sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w stoczni. — Ale zanim do tego doszło...

Podjął zobowiązanie nie trudno, ale je zrealizować, z wylężonego dokładnie, napiętego, jak to się zwykło mówić, harmonogramu wygospodarować choć godzinę, to nie taka prosta sprawa. W grę wchodziły wówczas i organizacja pracy i należyte rozstawienie kadr, zgodne z kwalifikacjami poszczególnych robotników, i kontrola ze strony brygadzystów i majstrów, i zaopatrzenie materiałowe. Jest wiele warunków, które decydują o sprawnej pracy działu. Warunki te spełniła załoga kadłubowni produkcyjnej w całości i poszczególni jej ludzie, indywidualnie na każdym posterunku robotnym.

Zaczęło się to jeszcze przed masówką. Kierownik działu Przyby-

ski i starszy mistrz Medykowski rozmawiali nie tylko z brygadystami, ale i z każdą brygadą z osobna. — Razem to lepiej można zobaczyć, co jeszcze da się zyskać na robocie — opowiada Przybylski. — A przy tym omawialiśmy Program Wyborczy Frontu Narodowego. Przypomniało to nie jednemu co zawdzięcza Polsce Ludowej, co zawdzięcza stoczni, jak zmieniło się jego życie.

A później podliczono, ile czasu można zaoszczędzić, przede wszystkim u spawaczy i kowali, od których zależało najwięcej i u pozostałych brygad — uszczelnianie kadłubowców itp. Wyszło, że załoga może przyspieszyć wodowanie o pełnych 5 dni.

Trzeba było widzieć, jak ruszyła robota, choć nie brak było przeszkód. W dwa dni po masówce zaczęły padać deszcze. A później przyszły inne trudności, z których najpoważniejszą stanowiły zmiany konstrukcyjne. Nie wiele kłopotu, ale zawsze wymagała nakładu pracy.

Zaczęło się polowanie na pogodę. Odpoczynek pod dachem w czasie deszczu, robota gdy deszcz ustawał. W dzień czy w nocy. Nikt nie liczył czasu roboczego. Zawsze można było znaleźć w stoczni tych wszystkich, od których zależało dotrzymanie terminu zobowiązania. Nie trzeba było nawet wyznaczać zmian. Towarzystwo przychodziło do towarzysza i mówiło mu wprost: — Zmęczyleś

się chłopie, daj, ja teraz będę robił. — I wyciągnął nie tylko tych pięć dni, ale na dodatek jeszcze i szósty.

Brygada młodzieżowa Klumdra wykonała ostatnie ścianki nadbudówki na dwa dni przed terminem. Był to pierwszy wkład w przedterminowe wykonanie zadania. Młodzi robotnicy Mieczysławski, Ponieczysławski, Jaskólski, Elżbieta, Kujawski, Czubek pracowali jak starzy stoczniołcy, choć przyszli tu zaledwie przed kilku miesiącami.

Później przyszła kolej na spawaczy. Brygada Stopińskiego zespawiała kadłub na dzień przed terminem. Łatwo się mówi — „zespawiała”, ale trzeba przy tym również pamiętać o szeregu zmian konstrukcyjnych, przy których dobrze musieli popracować Rzepka, Marzejon, Filipek, Wałkowski, Deja. Kiedy najbardziej nagliły terminy nazwiska ich nie schodziły z ust załogi kadłubowni. A kowale z brygad Białka i Swiderskiego — Majkowski, Stec i inni postępowali krok w krok z nimi, by nie zmarnować zaoszczędzonego czasu, by pogłębić uzyskane osiągnięcia. Miarowo bity ich młoty, pewnie, niezawodnie...

Czyn został wykonany. Załoga kadłubowni produkcyjnej zaoszczędziła ponad 3 tys. roboczogodzin. Wcześniej niż planowano zwolniła pochylnię pod nowy kadłub. Tak oto na odgłos mobilizujących słów Programu Wyborczego Frontu Narodowego, żywcie uderzyło serce stoczni, od którego tętna zależy tempo budowy statków. A każdy z nich pomnaża siły naszej ojczyzny, wzmacnia obóz pokoju.

We wspólnym szeregu z klasą robotniczą

Po raz drugi w Polsce Ludowej zbiera się Kongres Inżynierów i Techników. Po raz drugi oficerowie naszego przemysłu — olbrzymie kadry technicznej inteligencji — poprzez swych delegatów wezmą udział w doniosłych obradach swej naczelnej organizacji.

Klasa robotnicza Polski Ludowej z radością wita Kongres. Z radością tym większą, że od czasu pierwszego Kongresu, który obradował przed 6 laty w Katowicach, zapisane zostały piękne karty współpracy inteligencji technicznej z masami robotniczymi nad wykuwaniem potęgi gospodarczej Polski Ludowej.

Techniczna inteligencja Polski Ludowej może zapisać na swój rachunek wielkie osiągnięcia w dziedzinie wspierania wynalazczości robotniczej, w dziedzinie współpracy z tymi robotnikami, którzy, rozumiejąc dobrze słowa naszej Konstytucji: „Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela” — za sprawę swego honoru uznali jak najlepsze zorganizowanie tej pracy, jak największą jej wydajność.

Witając Kongres NOT, pamiętamy, że przecież właśnie ustrój demokracji ludowej, budowa socjalizmu, stawiając przed inteligencją techniczną dumne zadania, jednocześnie otwiera jej niewidziane dotąd horyzonty dla twórczej pracy. Socjalizm wywalał postępowość techniczną z kajdan niewoli kapitalistycznej kalkulacji. Socjalizm czyni zdobyc techniczną każdego twórcęgo umysłu własnością i korzyścią całego narodu. Twórcę zaś szanuje i ceni cały naród, zjednoczony w wysiłku nad budową lepszego, wspanialszego życia. Wymownym tego dowodem są nagrody państwowe, przyznawane za prace w dziedzinie postępu technicznego.

W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej inteligencja techniczna otrzymuje coraz to większe zadania, ale jednocześnie korzysta z coraz to większych praw, coraz większe stoją przed nią możliwości. Dziś, w dobie, kiedy nowa Konstytucja stworzyła podstawę dla naszego dalszego wspaniałego rozwoju, kiedy VII Plenum KC naszej partii wyraźnie podkreśliło wielką wagę, jaką przywiązują cała partia i cały naród do właściwego, pełnego udziału najszerszych rzesz inżynierów i techników w twórczej pracy, kiedy podkreśliło wielką ich rolę w naszym rozwoju, dziś kiedy Front Narodowy wysuwa Program Wyborczy oświecający swymi perspektywami każdego, kto umie jego słowa tłumaczyć na język żelaza, stali, betonu — tym większe spoczywają zadania na organizacji zrzeszającej szerokie kadry inżynierów i techników. Winną ona jak najbardziej przyczynić się do zespolenia wysiłków swych członków z wysiłkami awangardę narodu — klasy robotniczej i jej partii.

Kongres winien wskazać Naczelnej Organizacji Technicznej drogi szerszej jeszcze mobilizacji inżynierów i techników dla zwycięskiej realizacji śmiałych zamierzeń Planu Sześcioletniego, winien wytknąć jej kierunek działania, który by umożliwił przejście — po usunięciu wszystkich trudności w realizacji tego planu i zwycięskim jego wykonaniu — do realizowania wspaniałych wizji następnego Planu 5-letniego, który jeszcze gruntowniej przeobrazi Polskę, jeszcze bardziej uczyni ją krajem przemysłowym.

Kongres zbiera się w okresie poprzedzającym wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Inteligencja techniczna powiązana z narodem i rozumiejąca interes narodu, powinna wziąć jak najwyższy udział w akcji wyborczej, w uświadamianiu najszerszym masom wielkich zadań budownictwa socjalistycznego oraz znaczenia wspaniałej wizji założen Planu 5-letniego. Inżynierowie i technicy powinni brać czynny udział w umacnianiu Frontu Narodowego, walczącego o siłę i wielkość naszej ojczyzny, o jej zewnętrzne bezpieczeństwo.

Rozpoczynając obrady Kongres Inżynierów i Techników skupi w jeszcze większym stopniu aniżeli dotychczas uwagę naszych kadr technicznych na potrzebie korzystania z przodujących doświadczeń zwycięskiego budownictwa socjalistycznego w ZSRR.

Realizując wskazania VII Plenum KC PZPR, Kongres przyczyni się do zespolenia szeregów starej inteligencji technicznej, która „bardziej niż dotąd sprężyła się z państwem ludowym i bardziej niż dotąd rozumie obecne zadania”, z kadrami nowej inteligencji, wyrosłej z klasy robotniczej, z milionami ofiarnych budowniczych socjalizmu w Polsce.

Takie oto są zadania, jakie stawia chwila bieżąca przed Kongresem NOT. W realizacji tych zadań towarzyszyć będą naszej inteligencji technicznej serdeczne myśli i przyjaźń twórców nowego życia, zjednoczonych we Froncie Narodowym mas pracujących Polaków.

JAN DĄBROWSKI

Rośnie nowy, socjalistyczny Gdańsk — duma Ziem Odzyskanych i całej Polski

Wypowiedź inż. Lepczaka na Kongresie we Wrocławiu

Na Kongresie Ziem Odzyskanych w dyskusji głos zabrał m. in. jeden z delegatów Gdańska mgr. inż. arch. Adam Lepczak. Mówca oświadczył m. in.:

Gdańsk należy do miast polskich najbardziej zniszczonych w wyniku drugiej wojny światowej. W latach 1945—46 kwestionowana była możliwość odbudowy Gdańska. Dziś już nikt nie kwestionuje sensu odbudowy śródmieścia. Dziś możemy powiedzieć, że Gdańsk będzie odbudowany w całości w swojej historycznej szacie, ale nowej, socjalistycznej.

Odbudowaliśmy już duże fragmenty miasta, bezcenne zabytki architektury. Na starych fundamentach wznosimy domy mieszkalne i budynki użyteczności publicznej — budujemy nowe budynki w nawigacji do form historycznych. Odbudowany został szereg zakładów przemysłowych, jak Stocznia Gdańska, z której pochylni szereg nowych statków, budowanych całkowicie w Polsce, wypływa w świat.

Gdańsk jest nie tylko portem z silnie rozwiniętym przemysłem. Gdańsk jest również ośrodkiem wy-

szych uczelni i ważnym ośrodkiem kulturalnym.

Dalsza budowa Gdańska postępuje według planu opracowanego przez zespoły architektów. Już dzisiaj zarysowują się pierwsze fragmenty przyszłego Gdańska — miasta na wskroś polskiego, miasta w którym bez śladu znikło piętno okupacji hitlerowskiej, miasta, z którego dumni są ludzie Wybrzeża.

My, inżynierowie, architekci, technicy — rozumiejąc doniosłość zadań postawionych przed nami w realizacji Planu 6-letniego i przyszłego planu 5-letniego — jesteśmy dumni, że pracą swą służymy narodowi, że w domach, zbudowanych przez nas mieszka dziś robotnik.

Daremne są wysiłki faszystowskich odwetowców z Bonn i ich po-

Wśród współzawodniczących ze sobą linarzy na pierwsze miejsce wysunął się w trakcie realizacji zobowiązań ZMP-owiec Henryk Wołoszyk. Dzięki pilności i gospodarskiej trosce o maszynę osiąga on 215—220 proc. normy, zamiast zadeklarowanych 205. Tow. Listewnik w trakcie realizacji swego czynu podniósł wydajność pracy o 30 proc. osiągając 180 proc. wykonywanej normy.

Majster liniarski tow. Mieczysław Wierciński podjął się wyszkolić wszystkie kobiety, zatrudnione w jego dziale w obsłudze maszyn liniarskich. Pierwsza uczennica tow. Danuta Chodkowska po 4 dniach nauki osiąga już obecnie ponad 120 proc. normy.

Dzięki stalemu wzmaganiu się tempa realizacji podjętych zobowiązań — dział produkcyjny do dnia 21 bm. wykonał w 87 proc. plan miesięczny.

Wzrasta wydajność pracy brygad portowych

Z coraz większym zapałem współzawodniczą ze sobą brygady w porcie gdańskim. Każdy dzień przynosi nowe meldunki o podwyższeniu procentu wykonywanej normy przez poszczególne zespoły. I tak np. w dniu 24 bm. brygada Nr 38 przy wyładunku blachy do magazynu przekroczyła swe dotychczasowe wyniki, osiągając 250 proc. normy. W zespole tym wyróżnił się tow. Adam Urbania. Brygada Nr 73, pracująca przy załadunku skór na wagony data się wyprzedzić tylko o 7 proc. Osiągnęła ona tego dnia 243 proc. normy.

Dobrymi wynikami może poszczycić się również brygada nr 95, która w ciągu ostatnich 4 dni zaoszczędziła przy trimerce węgla 650 roboczogodzin, osiągając przeciętnie 170 proc. normy. Wyniki te brygada uzyskała dzięki ściślejszej współpracy z dźwigowym Walerym Batorym.

Nie na wszystkich jednak odcinkach „roboty gra”. Np. przy wyładunku s/s „Szweden” robotnicy natrafili w realizacji swych zobowiązań na poważne przeszkody i to z winy PKP.

Przy układaniu podkładów torowych na platformy obecny jest każdorazowo pracownik PKP, który ma za zadanie instruowanie robotników, jak powinni układać ładunek. W dniu 25 bm. na I zmianie przedstawiciel PKP odebrał od zmianowego Józefa Śmigła wagony załadowane wg. planu instrukcji. Całodzienna jednak praca robotników poszła na marne, gdyż następny

plecników — Cat-Mackiewiczów, Sosnkowskich i innych. Naród polski, zjednoczony we Froncie Narodowym daje im swą codzienną pracę odpowiedź: „Precz od naszych granic na Odrze i Nysie”, „Ziemie Odzyskane na zawsze pozostaną naszymi”.

Ludność Niemiec zachodnich domaga się kontynuowania rozmów

między pełnomocnikami Bundestagu i Izby Ludowej NRD

BERLIN PAP. Przyjazd i propozycje delegacji Izby Ludowej NRD przedłożone przewodniczącemu Bundestagu w Bonn wywołały szeroki oddźwięk wśród ludności Niemiec zachodnich. Jak podaje Agencja ADN ponad 2.300 mieszkańców Hamburga zgromadzonych na jednym z wieców zażądało od Bundestagu bezwzględnej podjęcia decyzji w sprawie prowadzenia nadal

Z dumnym meldunkiem idziemy do wyborów

(Dokończenie ze str. 1)

„instruktor” zażądał przeładowania platform, ponieważ miał inne wytyczne.

Wypadek ten jest dowodem, że w PKP wydaje się nieprzeżyłane zarządzanie, które hamują tempo pracy robotników portowych powodując bezproduktywne marnowanie pracy. DOKP winna zająć się tą sprawą i udzielić jednakowych instrukcji swym przedstawicielom, żeby podobne wypadki w przyszłości się nie powtarzały.

Sukcesy ZBIM przy budowie nabrzeży

Korespondent nasz tow. Adamowicz donosi o sukcesach pracowników Zjednoczenia Budownictwa Inżynierów - Morskiego w walce o przedterminową realizację podjętych zobowiązań przedwyborczych. I tak np. załoga pracująca przy budowie nabrzeża portowego ukończyła wszystkie roboty katarowe na 15

dni przed zaplanowanym terminem. Ponadto wszystkie prace zostały wykonane bez pomocy bazy nurkowej. Oszczędności, jakie uzyskano, wynoszą 37.711 zł.

W pracach tych wyróżniły się grupy katarowe tow. tow. Czesła-

wa Andrusiaka i Mariana Janasiewicza. W pracy przodowali: tow. tow. Stefan Krawiec i Antoni Herber. Bezpośrednio po wykonaniu swego czynu załoga podjęła następne zobowiązanie. Robotnicy postanowili przyspieszyć budowę dalszych odcinków i oddać je do użytku do 30 bm.

W obwodowych komitetach Frontu Narodowego

Wiele obwodowych komitetów Frontu Narodowego w Gdańsku rozwinęło już w oparciu o aktywność organizacji społecznych pracę agitacyjną - uświadamiającą wśród ludności.

W punkcie informacyjno-dyskusyjnym Komitetu Frontu Narodowego obwodu nr 196 przy ul.

Liberiana 36 we Wrzeszczu, dyskutuje sekretarz komitetu ob. Brunon Świetlik. Nie może się uskarżać na brak pracy. Co chwila przychodzi mieszkaniec z ul. Wyspiańskiego, Danusi, Zawiszy Czarnej, Saperów, Próźnej, Dr Kubacza, Mierosławskiego, prosząc o różnego rodzaju informacje. Wielu zatrzymuje się w punkcie dłużej, zwłaszcza kobiety, gospodynie domowe. W ładnie udekorowanej sali chętnie przeglądają czasopiśma i broszury na tematy wyborcze.

Do wzrostu zainteresowania mieszkańców tego obwodu akcją wyborczą przyczynili się m. in. aktywiści społeczni: Aleksander Hermanowicz, Władysław Mrowicki i Bolesław Eizinger, którzy wraz z agitantami z ZB-1 i „Domu Książki” odwiedzili już prawie wszystkich mieszkańców obwodu, kolportując broszurki wyborcze i omawiając ordynację wyborczą. W dniu 27 odbędzie się ogólne zebranie wyborców tego obwodu. Wszyscy mieszkańcy wiedzą już o tym i można spodziewać się liczego ich udziału w zebraniu.

Przy Komitecie Frontu Narodowego obwodu nr 198, ul. Wajdeloty 13, czynny jest także punkt informacyjno-dyskusyjny. Leczą, niestety, nie ma w nim takiego ruchu, jak w punkcie obwodu nr 196. I nie dziwnego — do lokalu przy ul. Wajdeloty trudno trafić. Znajduje się on na I piętrze, a w godzinach wieczornych klatkę schodową zalegają ciemności. Gdy się już wejdzie na piętro, to trzeba pukać do różnych drzwi, ponieważ na drzwiach punktu nie ma żadnej wypiszeki. Mieszkańcy nie otrzymują tu potrzebnych informacji. Dyżurująca ob. Kazimierska — sekretarz Komitetu — na pytanie, czy tu się sprawdza spisy wyborców, odpowiada krótko, że nie i nie wdaje się w dalsze rozmowy, nie próbując nawiązać kontaktu z wyborcami. Aby wzbudzić większe zainteresowanie zagadnieniami wyborczymi wśród mieszkańców obwodu, Komitet Frontu Narodowego nr 198 powinien utrzymywać ściślejszy kontakt z sąsiedziastymi komitetami, korzystać z ich dobrych doświadczeń, uczyć się od nich, jak należy rozwijać agitację domową, jak kolportować materiały wyborcze i jak organizować zebrania wyborców.

Dzięki realizacji zobowiązań Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie wykonała plan kwartalny z nadwyżką

LUBLIN PAP. Obsługa głównej taśmy montażowej oraz załoga montażu i spawania kabin Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie zameldowały, iż zobowiązania podjęte w odpowiedzi na Program Wyborczy Frontu Narodowego i dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) realizowano o 50 godzin wcześniej niż przewidywał harmonogram pracy. Realizacja zobowiązań wpłynęła na przedterminowe wykonanie planu produkcji samochodów ciężarowych w III kwartale br. Plan ten został wykonany do dnia 25 bm. w 105,3 proc.

Duży wkład pracy w przedterminowe zrealizowanie zobowiązań

wnieśli uczestnicy Złotu Młodych Pracowników—Budowniczych Polski Ludowej, potwierdzając czynem złożone na Zlocie ślubowanie.

Z poszczególnych działów pracy produkcyjnej i administracyjnej wpłynęło dotychczas 15 meldunków o całkowitym wykonaniu zobowiązań.

Cała załoga Stoczni Szczecińskiej wzięła aktywny udział w opracowaniu planu technicznego na 1953 r.

SZCZECIN PAP. Załoga Stoczni Szczecińskiej opracowała zakładowy plan techniczny na rok 1953. Plan ten zmierza przede wszystkim do zmechanizowania i usprawnienia najbardziej ciężkich i pracochłonnych procesów produkcyjnych oraz do lepszego wykorzystania wewnętrznych rezerw w walce o plan.

We wszystkich oddziałach stoczni, specjalnie powołane komisje wydziałowe, po naradach wytwórczych z robotnikami ustaliły zakres niezbędnych usprawnień technicznych, podbudowały myśl racjonalizatorską robotników i brygad inżynierów-techników oraz opracowały konkretne wnioski racjonalizatorskie, związane z planem technicznym na rok przyszły.

Największą aktywność przejawiały komisje w działach kadłubowym i wyposażenia, kierowane przez inżynierów Hruta i Grobelnego. Zgłoszony tam ostatnio wniosek zmierzający do usprawnienia jednej fazy produkcji wałów śrubowych i t. zw. tylicy, znacznie przyspieszy cykl produkcyjny i podniesie jakość wykonania.

Doniosłe znaczenie ma również projekt zastosowania szablonów i makiet do wykonywania rurociągów na warsztatach. Zrealizowanie tego projektu pozwoli zaoszczędzić 6 tys. roboczogodzin przy produkcji każdego statku pełnomorskiego. Ponad 7,5 tys. godzin oszczędności rocznie przyniesie zastosowanie przyrządu do oczyszczania poszycia kadłubów z rdzy.

Przewodniczący J. Diekmann złożył podziękowanie również kapitanowi i załodze samolotu za wzorowe przeprowadzenie lotów.

Podziękowanie przewodniczącego Izby Ludowej NRD dla władz polskich

BERLIN PAP. Przewodniczący Izby Ludowej NRD J. Diekmann skierował na ręce szefa polskiej misji dyplomatycznej w Berlinie, ambasadora J. Izidorczyka podziękowanie dla władz polskich za oddanie samolotu pasażerskiego do dyspozycji delegacji, która przed paroma dniami odbyła podróż do Bonn.

Przewodniczący J. Diekmann zło-

żony podziękowanie również kapitanowi i załodze samolotu za wzorowe przeprowadzenie lotów.

Przygotowanie planu technicznego aktywny udział brali członkowie klubu racjonalizacji i techniki,

Fotograficzna obsługa radiowa Pekin — Moskwa

PEKIN PAP. Dnia 25 bm. zainaugurowany został serwis fotograficzny drogą radiową między Pekinem a Moskwą. Fotografie będą przekazywane w ciągu kilkunastu minut po dokonaniu zdjęcia.

Konferencja Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Marynarzy i Dokerów

WIEDEN PAP. W Wiedniu rozpoczęły się obrady komitetu administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Marynarzy i Dokerów. W pracach konferencji biorą udział przedstawiciele Francji, Włoch, Związku Radzieckiego, Polski, Holandii, Grecji i Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Transportu Lądowego i Powietrznego. Referat o działalności Zrzeszenia wygłosił generalny sekretarz Andre Tressine.

Andre Tressine podkreślił, że Zrzeszenie główną uwagę poświęca zagadnieniu walki o pokój oraz postulatowi mas pracujących. Referat zaznacza, że ostatnio Zrzeszenie rozszerzyło i umocniło łączność z marynarzami i dokerami Egiptu, Tripolisu, Złotego Wybrzeża, Nigerii, Afryki Południowej, Burmy i Japonii, tj. krajów, których związki zawodowe nie należą do Światowej Federacji Związków Zawodowych.

MARIAN PREISS

Obrachunek z przeszłością i obraz przyszłości

Jest rok 1926. 8 lat po I wojnie światowej. Na mapie Europy widnieją państwa, o których publikowano w świecie statystyki produkcji przemysłowej wyrażają się z najwyższym lekceważeniem. A przecież kraj ten liczy trzydzieści kilka milionów mieszkańców.

Pozycja tego państwa w statystykach publikowanych wówczas wywoływała bunt w każdym, komu droga była sprawa utrzymania niepodległości tego kraju, sprawa lepszego jutra narodu kraj ten zamieszkuje. Bo niemal we wszystkich dziedzinach produkcji przemysłowej ten kraj był notowany na szarym końcu. Jedyny tytuł do przodu dawała mu statystyka, smutny tytuł, dawała temu krajowi bezrobocie i liczba analfabetów.

Tym krajem była Polska. W 8 lat po I wojnie światowej pewien burzowniczy ekonomista krakowski wydał pracę pod znamionym tytułem: „Pauperyzacja Polski współczesnej” (pauperyzacja — zubożenie, przyp. redakcji). Ekonomista ten wskazywał na klęskę bezrobocia na wschodzie i nie dziwił jej się wcale. On np. pisał:

„Bezrobocie dotknęło z górą 1/2 ogółu robotników miejskich. Jest to olbrzymia cyfra w porównaniu ze stosunkami przedwojennymi (tzn. przed I wojną światową — przyp. red.) i ze stanem rzeczy do połowy 1923 roku. Nie jest jednak tak bardzo zdumiewająca, jeżeli uwzględnimy ubytek kapitału i wychodźstwa. W ostatnich latach przed wojną emigrowało z Polski pół miliona ludzi rocznie. Obecnie chyba niewiele ponad 100.000”.

I tak ówczesnemu uczonemu burzownemu wydawało się, że schwytał byka za róg. „Wzmoć emigrację zarobkową a będzie wszystko dobrze”. Autor ten nie dziwił się wielu innym jeszcze rzeczom. Tak np. pisał on dalej:

„Jaskrawym przejawem trudności gospodarczych jest przewiezienie z Łodzi do Rumunii i Jugosławii urządzeń fabrycznych niektórych przedsiębiorstw włókienniczych w zamiarze puszczenia zagranicą w ruch łódzkich maszyn. Część przedsiębiorców widocznie uważa zastój obecny za długotrwały”.

I znów autor uważa to za rzecz normalną. Nawet podziwiał dalekowzroczność „przedsiębiorców”. Oto nasz kraj przed II wojną światową.

Dymiące zgłiszczają

Nadeszły lata II wojny światowej, kiedy gasty jeden po drugim piec hut i fabryk polskich, demonstrowanych przez Hitlerowców. Natomiast popłynął pod polskie niebo gryzący dym nowego, faszystowskiego przemysłu — pieców krematorijnych. Snuł się pod naszym niebem dym ze zgłiszcz naszych miast i wsi. Hitlerowcy zamordowali nawet najdroższe każdemu Polakowi miasto — Warszawę.

A kiedy czołgi radzieckie uradowały nam życie — wydawało się, że trzeba sił wielu pokoleń, by tylko rany podleczyć, nie mówiąc już o całkowitej odbudowie. Byli mało-duszni, którzy doradzali, by miejsce cmentarne oznaczone na mapach mianem Warszawy oddać na pastwę wiatrom, dżdżom, spiekocie, krukowi. Wraz z Warszawą przepadało 80 proc. polskiego przemysłu elektrycznego, 25 proc. hut polskich było całkowicie, a 50 proc. było częściowo zdewastowanych; na 16 wielkich pieców — zdolne do produkcji były tylko 3 piece. W wyniku działań wojennych zginęło w Polsce 640 tysięcy osób, a w okresie okupacji, wskutek masowego terroru hitlerowskiego, straciło życie 5.384 tysięcy osób. Na każdy tysiąc mieszkańców przedwojennej Polski — straciło życie 170 ludzi. Szacunkowo strata kapitału rzeczowego wynosiła astronomiczną cyfrę 62,2 miliarda złotych przedwojennych.

Przed narodem stanęło zadanie odbudowy kraju i zagospodarowania Ziemi Odzyskanych. Niejednemu wydawało się, że sytuacja nasza jest beznadziejna. Tak również oceniali sytuację zagranicą. Np. burzowniczy angielski „Tribune” stwierdzał: „Polska znajduje się w strasznie położeniu”; „The Economist” pisał, że w Polsce „zarówno wsi jak i miastom zagraża głód”. Doradzano, byśmy się zdatni na amerykańską łaskę i niełaskę.

Lecz stało się inaczej. Zawdzięczamy to braterskiej pomocy Związku Radzieckiego. Obecność Armii Radzieckiej związała siły reakcji: lud ufał władzę w swe ręce. Zawdzięczamy to też silie kierowniczej, która poprowadziła nas do dniom dzisiejszym i prowadzi go dalej ku socjalizmowi: partii klasy robotniczej pod przewodnictwem Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej — Bolesława

Bieruta. Partia rozpalila płomien patriotyzmu, ofiarności, entuzjazmu pracy w naszych sercach i umysłach. I to zadecydowało...

Nasze potrzeby w r. 1945

Czego potrzeba nam było w roku 1945?

Chyba wszystkiego. Przypomnijmy sobie ów rok. W tym to okresie wśród zwalów żeliwa powalonych hal fabrycznych robotnicy wyciągali gołymi rękami części maszyn, na dające się do remontu.

A równocześnie w przeróżnych knajpach szumiełi bohaterowie szabrowniczych wypraw, złodzieje mienia społecznego, organizatorzy sztucznych gorączek spekulacyjnych. Właśnie wówczas — kiedy klasa robotnicza dokonywała cudów ofiarności, bo tak nakazywał jej patriotyzm.

A czy pamiętacie, co działo się na wsł? Odłogi stanowiły niemal połowę powierzchni zasiewów. 353 tysiące zagrod wiejskich było całkowicie zniszczonych. Włas miała o 1,9 miliona koni mniej niż przed wojną, o 3,9 miliona mniej bydła rogatego, o 5 milionów sztuk mniej trzody chlewnej. Głód stukał do naszych bram.

A pamiętacie może ówczesną wazną podróż z Krakowa do Warszawy w wagonie towarowym, przez Dąbrynę lub przez Częstochowę w straszliwym tłoku? Trwała ona około 24 godzin.

A tymczasem stały przed nami nie laza problemy transportowe. Miliony Polaków wracało z Zachodu i Wschodu. Zaludniały się Ziemi Zachodnie. W okresie 1945—49 co trzeci człowiek na ziemiach polskich zmienił swoje miejsce zamieszkania. Działo się to w okresie wzmożonego niebezpieczeństwa epidemii tyfusu w okresie wzrostu zachorowań na gruźlicę i na malarię.

A więc potrzebowaliśmy wszystkiego. Żywności. Odzieży. Wagonów kolejowych. Maszyn. Szpitali. Szkół. Wszystkiego.

I jeżeli stało się tak, że nie zdzielił nas głód, ani epidemie, ani bratobójcza wojna domowa, że zagospodarowaliśmy Ziemię Zachodnią, że do roku 1949 przekroczyliśmy znacznie wskaźniki przedwojennej produkcji przemysłowej, odbudowaliśmy zniszczone zakłady przemysłowe, że już 4 lata po wojnie Polak jadł więcej chleba, jaj, cukru, niż w okresie przedwojennym, że Warszawa w roku 1949 liczy 650 tys. mieszkańców, słowem, że pomyślnie rozwiązaliśmy problem odbudowy gospodarki, zwiększenia dóbr konsumpcyjnych — zawdzięczamy to pomocy Związku Radzieckiego i mądremu kierownictwu partii klasy robotniczej. Ona to postawiła przed narodem plan trzyletni, ona prowadziła walkę o zwycięstwo tego planu. Bitwę tę wygraliśmy.

Maszyny, maszyny, maszyny...

Czego nam dziś potrzeba? Sięgniemy do naszego Planu 6-letniego. Kierunek planu zmierza do olbrzymiego zwiększenia produkcji, przeróżnych rodzajów maszyn. Plan wyznacza kilkanaście rodzajów maszyn, nie produkowanych dotąd u nas, które przemysł nasz zaczyna już wytwarzać: turbiny parowe, kotły wysokopiętne, wysokosprawne obrabiarki, kombajny, snopowiazalki. Niejeden czytelnik, nieobojajny z techniką, chwytą się za głowę... Plan wskazuje imię, również ważnego kierunku natarcia. Chemia: wielka koksochemia, kwas siarkowy, soda kauczukowa i kaustyczna, nawozy azotowe, fosforowe, barwniki, wyroby farmaceutyczne. Znowu chwytamy się za głowę...

Ale mało tego. Materiały budowlane: cement, płyty izolacyjne z torfu, trzcinobeton, żużlobeton, płytki ceramiczne, płyty spłisnione. I jeszcze jeden kierunek: rozszerzenie na szczele bazy surowcowej: rud cynkowo-olowiowych, więcej miedzi, aluminium, magnezu, więcej syntetycznego kauczuku, paliw syntetycznych.

O zaletach dobrej pamięci

Elż: Tego nam tylko potrzeba? A mięsa mamy już dość? Takie pytanie zadał piszącemu te słowa pewien bardzo sympatyczny szofer, który zechciał go podwieźć ciężarówką gdzieś spod Góry Kalwarii do Warszawy.

— Teraz, widać, metal ważniejszy niż człowiek. A mój syn, jak na złość, ma straszny apetyt i zjada mi cały mój przydział kielbasy. A przed wojną... Obruszyłem się na to westchnienie. Pytałem go o rodzinę, warunki pracy, o zarobki. Jego opowiadanie o sobie, o swych bliskich, wyjaśniło mi już wiele. Ma lat 39. Zarabiał około 800 zł miesięcznie.

— Syn mi zachorował rok temu. Zapalenie płuc. Potem stwierdzono zmiany w płucach. Wysłałem go do

prewatorium w góry, był 9 miesięcy. Odwiedzaliśmy go z żoną kilkakrotnie. Teraz jest już zdrow jak rydz.

— No, ale na te wyjazdy chyba te 800 złotych nie wystarczyło?

— Żona pracuje. Wstyd powiedzieć — zarabiała więcej niż ja, — 1200 złotych miesięcznie. W tym roku uzyskała dyplom uniwersytecki. Jest bakteriologiem.

Ten sam szofer przed wojną nie miałby zarabkującej żony, a na pewno żona jego nie marzyłaby o studiach uniwersyteckich. Przed synem jego w roku 1938 stałaby perspektywa bezrobocia i nędzy. Gruźlica zmiołaby go.

Te argumenty, które oczywiście nie wyjaśniają wszystkiego, podsuwa nieco lepszą pamięć. Nie znaczący to — rzecz jasna — że trudności nasze są nieznaczące, blane, nie warto wspomnienia. Węć może szofer miał rację? Po stokroć nie! Stał, a z nim kombajny, nawozy azotowe i fosforowe służy temu, by rolnictwo przesładło się z konia na maszynę i by potężny potok mięsa, chleba, oleju, mleka, masła linał ze wsi do miast naszych.

A cement, prefabrykowane elementy budów służy temu, by syn szofera mógł mieszkać w większym, obszernym, jasnym mieszkaniu.

Stał, maszyn, aluminium służy do tego, by uratowanemu od gruźlicy dziecku nie zagroziły wrogle odrzutowce, by mógł spokojnie, jak jego matka, ukończyć szkołę wyższą, jeśli nie zbraknie zdolności i pilności.

Człowiek — najwyższą wartością

Kiedy wjeżdżaliśmy w ulice Warszawy, rozmówca mój westchnął na widok przeładowanych tramwajów.

— Kiedyż będzie wreszcie to metro? Co 105 sekund pociąg, 45.000 pasażerów w ciągu godziny.

Tu już więc widział związek między jego codziennymi sprawami, a budową tego obiektu Planu 6-letniego. A może nie widział tylko, że w Nowej Soli rozbudowuje się zakłady, produkujące m. in. odlewy dla obudowy ścian tuneli metra, tzw. tubingi.

PLAN 6-LETNI, KTÓRYM DZIS ŻYJEMY, SŁUŻY CZŁOWIEKOWI. BO CZŁOWIEK JEST NAJWYŻSZĄ WARTOŚCIĄ W DOBIE SOCJALIZMU. TAK JEST DZIS, TAK BĘDZIE JUTRO.

Przed wyborami w styczniu 1947 roku odezwał Blok Demokratyczny go zapowiadała szybka odbudowa. Słowa dotrzymaliśmy. ZAPOWIADALISMY PRACĘ DLA WSZYSTKICH — SŁOWA DOTRZYMALISMY.

MY. Zapowiadaliśmy wykonanie Planu 3-letniego. SŁOWA DOTRZYMALISMY.

A co zapowiadamy na dzień jutrzejszy?

Zapowiadamy takie wzmocnienie produkcji przemysłowej, że w roku 1960 wartość jej wyniesie w przeliczeniu na 1 mieszkańca tyle co w USA w roku 1938. Program Wyborczy Frontu Narodowego wskazuje, że „potężna rozbudowa przemysłu da w roku 1960 z górą dziesięciokrotny wzrost produkcji w porównaniu z produkcją przedwojenną”.

Cóż to oznacza?

Dla każdego zawiera to inną treść. Dla warszawiaka, że w kilka minut bez tłoku, dotrze metrem z Żoliborza do pl. Unii Lubelskiej.

Już w okresie Planu 6-letniego — podróż z Warszawy do Katowic trwać będzie 3 godziny dzięki elektryfikacji tej linii. Skończą się kłopoty z nadmiernym obciążeniem sieci elektrycznych. Przesną obojętnością nakazy wyłączenia maszyn, żelazek i piecyków elektrycznych od zmroku do godziny 22.

Do Krakowa podróżować będzie my z myślą, że udajemy się do pożądanego ośrodka przemysłowego. Z przemysłu kojarzyć będą się nam nierozdzielnie nazwy również takich zaniedbanych miejscowości, jak: Konin, Kłodawa, Łomża, Ostrołęka, Lublin.

Na polach, dziś, jesienią, stada gawronów idą w ślad za plugiem zaprzężonym w konia, zbierając łup na tustej słabie. Ale przypatrzcie się z jak przeraźliwym krakaniem odlatują na odgłos zbliżającego się traktora. W r. 1960 będą już spokojnie nie zdążać za wielokobowym plugiem, prowadzonym przez traktor. Będzie traktorów tak dużo, że niko go już one nie zadziwią. I dlatego też wystawy sklepów spółdzielczych zakwitną barwą i krasą wszystkich owoców ziemi naszej, lepiej uprawianej.

ZAPOWIADAMY STWORZENIE WARUNKÓW DLA SYSTEMATYCZNEGO ZWIĘKSZANIA ZAOPATRZENIA LUDNOŚCI W ARTYKUŁY ŻYWNOŚCIOWE I WYROBY PRZEMYSŁOWE WSZELKIEGO RODZAJU, DLA ZAMOŻNEGO ŻYCIA LUDZI PRACY W MIEŚCIE I NA WSI.

GŁOSIMY PROGRAM WIELKOSCI I SIŁY NASZEJ OJCZYZNY, DOBROBYTU NARODU POLSKIEGO.

SŁOWA DOTRZYMYMY.

Oddamy swe głosy za programem Frontu Narodowego

„Na Ziemiach Odzyskanych mieszka i pracuje siedem milionów Polaków”.

„W okresie bieżącego dziesięciolecia... odbudujemy Wrocław, Gdańsk i Szczecin”.

Co zastaliśmy w 1945 roku

Kompletna ruina gospodarcza, ziemie wyludnione, miasta i fabryki w gruzach. W Gdańsku ruiny i zgłiszcz, grożące ukrytymi w nich minami. 120 tysięcy hektarów żyznej ziemi żuławskiej było zalanych wodą. 28 proc. zagrod wiejskich w woj. gdańskim zniszczonych. Stocznie zdewastowane. Załedwie 2 kutry i 12 łodzi rybackich. Port w Gdańsku zniszczony w 50 proc., miasto Gdańsk w 90 proc.

Odbudowaliśmy i rozbudowujemy

- przemysł okrętowy Gdańska
- przemysł maszynowy w Elblągu
- flotę handlową
- flotę rybacką — kutrową i dalekomorską
- port w Gdańsku
- komunikację, wodociągi, elektrownie, sieć gazową, wiele ulic i dzielnic starego miasta Gdańska i Wrzeszcza
- nowoczesną bazę rybołówstwa morskiego w Swinoujściu
- bazę remontową kutrów w Pucku
- odwodniliśmy Żuławy
- zlikwidowaliśmy w woj. gdańskim 139 tys. ha odłogów.

Wielki program dalszego rozwoju

przewiduje w woj. gdańskim:

- kompleksowe zagospodarowanie doliny rzeki Łeby
- rozbudowę wielkiej elektrowni w Elblągu
- dalszy rozwój przemysłu okrętowego w Gdańsku
- zakończenie elektryfikacji gdańskiego węzła kolejowego
- arterię przelotową Gdańsk—Gdynia
- most na Wiśle, łączący najkrótszą drogą Gdańsk i Elbląg
- rozbudowę zaplecza rybołówstwa morskiego
- nowe fabryki lin okrętowych i sieci rybackich
- chłodnie rybne i fabryki mączki rybnej
- nowe dzielnice mieszkaniowe w Gdańsku i Elblągu
- przebudowę sieci wodociągowej w Gdańsku, Gdyni, Sopocie i Elblągu.

— CAŁKOWITĄ ODBUDOWĘ GDAŃSKA DO 1962 ROKU.

Urzeczywistnimy nasze plany

zjednoczeni we Froncie Narodowym, zjednoczeni w pracy i walce o dalszy rozwój i rozkwit Ziemi Odzyskanych, jako nierozdzielnej części Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dlatego

głosować będziemy za programem Frontu Narodowego, oddamy swoje głosy w nadchodzących wyborach na kandydatów Frontu Narodowego.

Gdy kapitaliści rządili w Gdyni

„Jestem bez pracy...”

Przytaczamy poniżej kilka wyjątków z podań bezrobotnych, masowo skierowanych do Komisariatu Rządu w Gdyni w latach 1932—1935.

Oto one:

„... 3 lata jestem bez stałej pracy, a mam na utrzymaniu żonę. Dziś po kupieniu tego papieru (na podanie — przypisek nasz) pozostało mi 30 groszy całego majątku...”

30. IX. 1935

JULIAN RETKO

zam. w Gdyni

„... Dziś ginę głodem i chłodem tj. bez chleba i dachu nad głową z rodziną... Czy mam zginąć nędzą lub samobójstwem...”

JOZEF KOTON

ul. Bema 15, II p.
u pana Pindur Eug. Gdynia

„... Obecnie jestem bez pracy od 20 miesięcy, mam żonę chorą na płuca i pięcioro nieletnich dzieci, znajduję się w skrajnej nędzy wraz z całą rodziną ponieważ co posiadałem spieniężyłem, bo nawet łóżka sprzedałem na wyżywienie chorej żony i dzieci, sypanie na podłodze cierpiąc strasznie nędzą, dzieci prawie nagie i chude bosa nie mogą chodzić do szkoły, bo nie mają w czym, ja chodzę w ostatnim ubraniu...”

...gospodarz eksmituje mnie z mieszkania i za dni kilka wyrzuci mnie z rodziny na bruk, jedynie wyjście mam odebrać życie całej rodzinie i skończyć z sobą, bo nie mam siły patrzeć na nędzę jaka jest w domu, ponieważ nieraz i po dwa dni nie mamy co jeść...”

Gdynia 8. XI. 1932 r.

FRANCISZEK NOWAK

zam. Grabówek

Podania te, których naliczyć by można tysiące, to krzyk rozpaczliwych ludzi, doprowadzonych przez rząd kapitalistyczny do ostatecznej nędzy. Komentarze są tu zbędne. Wystarczy tylko powiedzieć, że liczba ludzi, pozostających bez pracy, bez wszelkich środków utrzymania, dochodziła w przedwojennej Gdyni do kilkunastu tysięcy.

19 czerwca 1934 r. odbył się w sali rady miejskiej w Starogardzie zjazd przedstawicieli miast pomorskich, na którym radzono m. in. nad zagadnieniem wzrastającego bezrobocia. Zabierający głos w dyskusji prezydent miasta Grudziądza i zarazem prezes Koła Miast Pomorskich Włodek wysunął taką propozycję:

„Należałoby przedsięwziąć prace w celach ogólnopństwowych, przy czym można by stworzyć przy odpowiednich warunkach wynagrodzenia, obozy pracy dla wszystkich bezrobotnych bez różnicy wieku”. (Z protokołu zjazdu).

Katorżnicze obozy pracy „przy odpowiednich warunkach wynagrodzenia” oto co proponowali słudzy kapitalistów.

Inny „ojciec” miasta, burmistrz Wąbrzeźna Szwarc uważał, jak czytamy w tymże protokole z tegoż

zjazdu, „że przyczyną licznego bezrobocia w miastach jest szczególnie duży napływ ludności ze wsi do miast, która po upływie jednego roku zyskuje prawo do wsparcia i tym samym pomnaża szereg bezrobotnych”. Dlatego też zdaniem pana Szwarc „należy okres ten przedłużyć na 2 lata przez co ograniczyć się napływ ludności ze wsi”.

Takie to rady dawali „ojcowie” miast pomorskich. A na żądanie robotników pracy i chleba odpowiadali pałkami gumowymi, gazem łzawiącym, kulą, więzieniem i Berzą Kartuzką.

* * *

Dzisiaj nie ma w Gdyni kapitalistów. Nie ma i bezrobocia. Pełną parą pracują fabryki, stocznie, port. A wyrazem zmian, jakie zaszły w Gdyni są tego rodzaju ogłoszenia ukazujące się stale w prasie:

„Większa ilość robotników do prac przeładunkowych w porcie przyjmie natychmiast Zarząd Portu Gdańsk — Gdynia. Płaca rośnie w zależności od wzrostu wydajności i w chwili obecnej przeciętnie wynosi zł 850,—. Ponadto zwrot kosztów przejazdów do miejsca pracy, odzież robocza lub ochronna, bony żywnościowe specjalne, dodatki żywnościowe w naturaliach wg umowy zbiorowej. Przyjęci mogą znaleźć zakwaterowanie w hotelach robotniczych, w dobrych warunkach sanitarnych, gwarantuje się pełną opiekę lekarską. Stółki na miejscu — cena obiadów zł 2.50. Korzystanie z wszelkich zdobyczy bytowych i kulturalno-oświatowych zapewnione. Zgłoszenia do Oddziału Zatrudnienia Miejskich Rad Narodowych w Gdańsku, ul. Świerczewskiego nr 8/12, w Gdyni, ul. Czerwonych Kosynierów nr 89”.

KAJOT

Budowniczości polskich okrętów

o osiągnięciach i błędach w swojej pracy (X)

O właściwą rolę inżyniera w Stoczni Gdańskiej

Często słyszy się w Stoczni Gdańskiej zarzuty robotników pod adresem kierownictwa i pracowników biurowych. Narzekają na biurokrację, brak decyzji, przewlekłe załatwianie spraw itp.

Zarzuty te w dużej mierze odnoszą się również do kadry inżynierskiej stoczni. Nie wchodząc w szczegółową ich analizę, — warto zastanowić się nad zagadnieniem ogólniejsze i bardziej zasadniczej natury, mianowicie nad tym, czy kadra inżynierska nadąża pod względem wzrostu swego poziomu tak ideologicznego, jak zawodowego — za wzrostem tego poziomu wśród mas robotniczych.

Jaka ta kadra być powinna, uczą towarzysze Stalin: „Potrzebne nam są takie siły kierownicze i inżyniersko-techniczne, które zdolne są rozumieć politykę klasy robotniczej na szczeblu kraju, zdolne są przyswoić sobie tę politykę i gotowe są realizować ją sumiennie”.

Nie wykorzystane możliwości

Nie ulega wątpliwości, że inżynierowie stoczniowi zdolni są uczynić zadość stawianym im wymaganiom, że mogą stać się takimi inżynierami, o jakich mówi towarzysz Stalin. Świadczą o tym choćby liczne odznaczenia i wyróżnienia, przyznane wielu z nich w tegorocznym „Dniu Stoczniowca”. Sedno sprawy jest w tym, że dotychczas nie podjęto w stoczni żadnej systematycznej akcji, aby możliwości te w odpowiedni sposób wykorzystywać. Nie uczyniono tu jeszcze wszystkiego, by na szczeblu kadry inżynierskiej zrealizowała politykę klasy robotniczej.

Już takich dowodów fakt, że żaden z inżynierów z działu nadzoru budowy statków, mającego w tej chwili decydujący wpływ na długość cyklu produkcyjnego nie wystąpił z zobowiązaniami ani nawet nie wziął udziału w żadnym poważniejszym zobowiązaniu, zmierzającym do skrócenia tego cyklu — świadczy, że ze zrozumieniem polityki klasy robotniczej wśród kadr inżynierskich stoczni nie wszystko jeszcze jest w porządku. Tym bardziej, że mimo bezspornie ofiarnej pracy tych inżynierów, można często spotkać się z wypowiedziami na temat „nie-możliwości” podejmowania tego rodzaju zobowiązań.

„O czym to świadczy? — Świadczy to o zbyt słabej więzi między kadrą inżynierską a masami robotniczymi, o konieczności pogłębienia tej więzi.

Historia 14 zobowiązań

Świadomością tego nie jest obca ogółowi inteligencji technicznej stoczni. Oto np. na wiosnę br. w związku z obchodem 60-lecia urodzin towarzysza Bieruta 14 inżynierów z działu głównego technologa podjęło zobowiązania, dotyczące współpracy z racjonalizatorami. Formalnie rzecz biorąc, można by powiedzieć, że zobowiązania te zostały zrealizowane, gdyż rozpatrzone i zaopiniowane szereg wniosków racjonalizatorskich. W rzeczywistości jednak, zobowiązania podjęte pod aspektem nawiązania osobistych kontaktów między racjonalizatorami a inżynierami, nie zostały spełnione.

WYRYWAMY CHWASTY

Konopie i len nie mogą znaleźć drogi do fabryki

Wiosną br. w gromadzie Zabornia, gm. Łostowice, pow. Gdańsk, przyjeźni aktywiści zachęcali chłopów do kontraktowania roślin przemysłowych. 5-cio hektarowy gospodarz Karol Garwoliński nie namyślał się długo, gdyż rozumiał, że polski przemysł potrzebuje surowca, a kontraktacja jest opłacalna i zawarł umowę na dostawę konopii z 0,25 ha. Podobnie postąpił inni. Wprawdzie, gdy nadszedł czas siewu, wiele trzeba było się nachodzić i naderwać, zanim chłopci otrzymali z GS nawozy sztuczne i ziarno siewne, zagwarantowane umową, w końcu jednak jakoś wszystko zostało załatwione.

Konopie ładnie wyrosły — nadszedł czas zbiorów. Ale nikt nie powiedział chłopom, co mają zrobić z konopiami po spreczce.

Mocno zafrasował się Garwoliński. Bo jakże, odstawić trzeba, ale nie wiadomo komu i gdzie. Był uprządkiem, że w Zaborni przedstawił GS i obiecał sprawę wyjaśnić, ale minęło sporo czasu i skutku żadnego nie ma.

Inż. JERZY KLOTT
zastępca głównego technologa Stoczni Gdańskiej

rami, w czym miała pomóc komórka wynalazczości — do kontaktów tych nie doprowadziły.

Nie uczyniono bowiem w stoczni nic, aby te, tak politycznie cenna akcja podtrzymać i upowszechnić. A przecież współpraca inżynierów i racjonalizatorów winna stać się jednym z najważniejszych momentów zbliżenia inteligencji technicznej i robotników i może dać ogromne efekty tak polityczne jak i produkcyjne.

Sprawa ta jest zbyt doniosła dla stoczni, aby mogła być dalej spychana na szary koniec bieżących zagadnień. Należy zdecydowanie skończyć z wyłącznie papierkowym kontaktem inżyniera i racjonalizatora, kiedy to inżynier rozpatruje wnioski, przeważnie słuszne, lecz bardzo często niewłaściwie lub niezrozumiale sformułowane nie mając możliwości łatwego, bezpośredniego porozumienia się z racjonalizatorem. Należy stworzyć odpowiednie warunki dla nawiązania takiego kontaktu, łącznie z potrzebną w tym celu świetlicą, zaopatrzoną w bibliotekę, czasopisma i pomoce techniczne.

Gdzie inżynier jest najpotrzebniejszy?

Odrębnym zagadnieniem jest sprawa właściwego ustawienia i odpowiedzialnego wykorzystania istniejącej w Stoczni Gdańskiej kadry inżynierskiej. Zagadnienie to łączy się bezpośrednio z innym, nie mniej ważnym — ze sprawą odpowiedzialnego przygotowania produkcji.

Dziś już nikogo w stoczni nie zaskoczy teza, w myśl której ogromna większość obecnych trudności produkcyjnych wynika z niedostatecznego przygotowania produkcji w poprzedzającym okresie. W warsztacie borykamy się z trudnościami, spowodowanymi niewłaściwą konstrukcją, nieodpowiednim opracowaniem technologicznym, spiętrzeniem wielu pilnych prac na jednym wąskim odcinku itp. Jednym słowem, borykamy się w warsztacie z trudnościami, które normalnie powinny być usunięte w trakcie przygotowania produkcji.

Przystosowanie to jednak wymaga największego skoncentrowania myśli koncepcyjnej i doświadczenia praktycznego, a więc wymaga współpracy doświadczonych fachowców — praktyków z inżynierami, którzy z racji posiadanych wiadomości teoretycznych są do pracy koncepcyjnej szczególnie predysponowani. Roli inżyniera w tej pracy nie docenia jednak i nie docenia nadal kierownictwo stoczni. Przygotowaniem produkcji zajmowali się wyłącznie fachowcy warsztatowi, którzy, mimo najlepszych chęci, nie mogli odpowiednio wywiązać się z zadań.

Dawniej stanowisko kierownictwa było o tyle usprawiedliwione, że liczba zatrudnionych w stoczni inżynierów była mniej niż skromna. Obecnie jednak sytuacja wygląda o tyle lepiej, że zarówno przybyło inżynierów, jak i wzrosły ich kwalifikacje zawodowe. Jednakże stosunek kierownictwa stoczni do zagadnienia odpowiedzialnego przygotowania produkcji, pomimo smutnych dotychczasowych doświadczeń, nie uległ zasadniczo zmianie. Wystarczy powiedzieć, że w całym dziale głównego technologa pracuje tylko czterech inżynierów specjalistów okrętowych, z tego bezpośrednio związanych z opracowaniami technologicznymi — zaledwie dwóch.

Moim zdaniem, wniosek stąd jeden — trzeba przesunąć inżynierów do pracy nad przygotowaniem produkcji.

O nową, śmiałą myśl techniczną

A teraz sprawa kolejna, jedna z najważniejszych. Nie wymaga się u nas w stoczni, a wymagać bezwzględnie od inżynierów należy nowej, śmiałej twórczej myśli technicznej, myśli godnej osiągnięć i ambicji zamierzeń Planu 6-letniego. O tym, że myśl taka może powstać, świadczą zarówno nastroje, nurlujące wśród naszych inżynierów, jak i wyniki ich dotychczasowej pracy, pomimo licznych jeszcze błędów i niedociągnięć.

Aby jednak proces ten przyspieszyć, należy stworzyć ku temu odpowiednie warunki. A więc przede wszystkim odczuwa się wyraźny brak stowarzyszenia branżowego inżynierów okrętowych. Dotychczasowe zrzeszenie wspólnie z inżynierami - mechanikami w ramach SIMP, ze względu na całkowicie odmienną problematykę, nie może wykazać się żadnymi pozytywnymi wynikami pracy. Należałoby więc w ramach gdańskiego oddziału NOT stworzyć stowarzyszenie techników i inżynierów okrętowych, zrzeszając naukowców z Politechniki Gdańskiej, konsultantów z CBKO oraz technologów i ruchowców ze stoczni.

Dyskusja, wymiana myśli i doświadczeń w takim zespole ludzi o jednakowych zainteresowaniach, zdecydowanie wpłynie na podbudowanie nie istniejącej właściwie dotychczas nowej myśli technicznej i to na wszystkich szczeblach — od pracowni naukowej do warsztatu.

Zadecyduje kierownictwo i praca organizacji partyjnej

Trzeba jednak stwierdzić: bez odpowiedzialnego pokierowania ze strony organizacji partyjnej, problemy z tym zagadnieniem związane nie mogą być rozwiązane. A praktyka Stoczni Gdańskiej wykazuje, że organizacja partyjna w sprawach tych nie zajęła dotychczas zdecydowanego stanowiska, nie postarała się wpłynąć na kierownictwo stoczni, aby praca zatrudnionych w stoczni

Krytyka pomogła

Stocznia Północna buduje nową krajalnię materiałów

W notatce pt. „Oddział planowania Stoczni Północnej nie orientuje się w zapasach magazynu”, z dnia 28. VIII. br., korespondent J. Groniek pisał o niedociągnięciach w pracy oddziału planowania Stoczni Północnej.

Dyrekcja Stoczni Północnej w odpowiedzi na notatkę komunikuje nam, że w celu zapobieżenia wy-

Ponadto w wyniku naszych interwencji:

...Personel bufetu Kolejowych Zakładów Gastronomicznych na stacji Gdańsk - Orunia, za nieprzestrzeganie zasad higieny, otrzymał surową nagana. W najbliższym czasie zostanie zainstalowany zbiornik z wodą bieżącą do płukania kufli od

...Kocłowi do topienia smoły w Stoczni Rybackiej w Gdyni, został wycofany z eksploatacji i oddany do kapitalnego remontu. („Nie wolno dłużej zwlekać”, z dn. 30-31. 8. 1952 r.).

...Kierownictwo Gminnej Spółdzielni w Olszance za nieregularne sprowadzanie chleba otrzymała nagana. („Karygodne postępowanie kierownictwa sklepu”, z dn. 29. 8. 1952 r.).

...Kierownictwo „Arki”, winnym zanieczyszczenia hali w dniu 14 sierpnia br. udzieliło upomnienia. („Więcej troski o higienę pracy”, z dn. 27. 8. 1952 r.).

...Dyrekcja Remontowej Obsługi Statków w Gdyni komunikuje, że brama hali maszyn będzie wyremontowana w ciągu najbliższych dni. („Drobna rzecz a duży kłopot”, z dn. 3. 9. 1952 r.).

ED.

ni inżynierów dawała maksymalne wyniki produkcyjne.

Zbyt mało jeszcze inżynierów liczy organizacja partyjna w stoczni w porównaniu z odsetkiem upartynienia innych pracowników umysłowych. Przyczyna jest zbyt słaba akcja uświadamiająca i brak intensywnej propagandy ideologicznej na odpowiednim poziomie, przyczyną jest stanowczo zbyt słaby stopień zainteresowania organizacją partyjnej zagadnieniami inteligencji technicznej.

Inżynierowie stoczniowi muszą znać i odczuwać przychylny stosunek do nich organizacji partyjnej, składającej ich jednocześnie do ciśniejszej współpracy z organizacjami oddziałowymi. Trzeba, żeby inżynier, niezależnie od tego, czy jest to członek partii, czy też bezpartyjny, będąc w trudnej sytuacji, odczuwał potrzebę zwracania się o pomoc do organizacji partyjnej i trzeba, aby tę pomoc otrzymywał.

Trzeba wreszcie, aby organizacja partyjna jeszcze mocniej niż dotychczas łepila szkodliwe resztki na strojach antyinteligencjonalnych, skwapliwie wykorzystywanych przez wrogów, zmierzających do unicestwienia więzi, łączącej inteligencję techniczną z robotnikami.

Tylko bowiem ściśle współdziałanie kadry inżynierskiej i mas robotniczych pod wspólnym kierownictwem partii pozwoli na zogniskowanie całego wysiłku dla pełnej i przedterminowej realizacji wielkich i chwalebnych zadań polskiego przemysłu okrętowego.

Czas porzucić teoryjkę o winie kolei

OD CZEGO ZALEŻY zmniejszenie ilości uszkodzeń wagonów w Wisłoujściu

Zygazkiem, wspinając się, to znów opadając, biegnie linia wykresu uszkodzeń, którym uległy wagony kolejowe na odcinku wydziału przeładunków masowych w Wisłoujściu w ciągu bieżącego roku. Od maja linia wspina się wciąż wyżej, wskazując na poważny wzrost ilości uszkodzeń: z 233 wagonów uszkodzonych w tym miesiącu — do punktu szczytowego — 334 wagonów, uszkodzonych w sierpniu. Port zapłacił w tym jednym miesiącu 13.086 zł za przeprowadzone przez kolej naprawy. A liczba ta, przecież nie obrazuje właściwej

skali strat, ponieważ wyłączenie wagonu z obrotu i jego bezproduktywny postój w kolejowych warsztatach remontowych, daje w efekcie straty znacznie poważniejsze.

Skąd ten wzrost uszkodzeń? Towarzysze z kierownictwa odcinka, a także sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej tow. Jan Turzyński, wysuwają w odpowiedzi szereg słusznych pretensji w sprawie jakości napraw, wykonywanych przez kolejowe warsztaty. Przytaczają przykłady, kiedy to uszkodzone deski nie zostały wymienione, lecz prowizorycznie naprawione, tak że port płać po kilka razy z rzędu za tę samą naprawę. Na jednej z narad wytwórczych wysunięty został nawet wniosek, ażeby delegować pracownika portu do warsztatów kolejowych, któryby kontrolował na miejscu jakość wykonywanych napraw. Wniosek, niestety, dotychczas niezrealizowany.

Są jednak i inne przyczyny uszkodzeń. Weźmy chociażby sprawę przeładunku większych asortymentów węgla w tzw. „kesach”. Chwytać dźwigu, zwiatając się, powoduje silny nacisk na mniej ustepliwie od miaru czy drobnych asortymentów, kęsy, co powoduje częstsze uszkodzenia wagonów?

— Nie bez wpływu na wzrost ilości uszkodzeń wagonów jest też zwiększony w tych miesiącach przeładunek — tłumaczą towarzysze. Przede wszystkim trzeba się spieszyć, wiadomo przecież, ile kosztuje postój statku. A w pośpiechu o uszkodzenie nie trudno.

Taka jest jedna strona medalu. Spółt przyczyn obiektywnych, o których dużo i szeroko mówią towarzysze z wydziału przeładunków masowych, chcąc „zasadnic” wzrost uszkodzeń wagonów.

— Ale istnieje przecież także odwrotna strona medalu. Odwrotna strona, której nie dostrzegają i nie chcą dostrzegać towarzysze z Wisłoujścia.

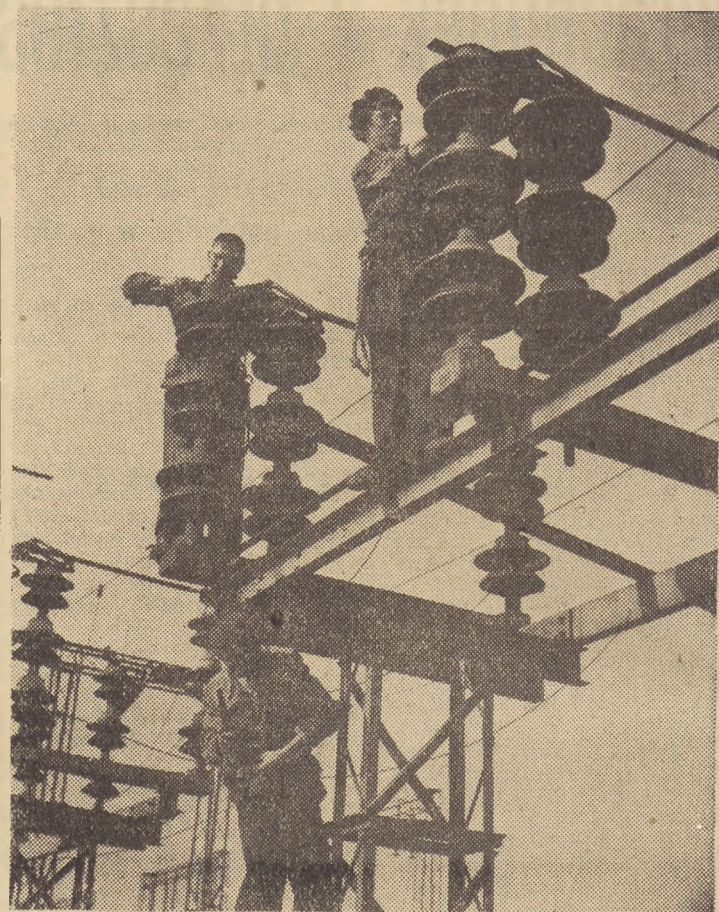
O jakości pracy decyduje zawsze człowiek, wykonawca. Potwierdza to przeprowadzona przez wydział ewidencja uszkodzeń. Widać z niej, że pomiędzy poszczególnymi dźwigowymi istnieją olbrzymie rozpiętości co do ilości spowodowanych uszkodzeń. Tak np. Marian Bartoszewski na przeładowanych 6831,3 ton miał dwa uszkodzenia, za które port zapłacił 99 zł. Natomiast pracujący na podobnym dźwigu i przy tej samej robocie, Rudolf Breisa na 5456,6 ton przeładunku uszkodził 20 wagonów, koszt naprawy których wyniósł 1182 zł. Nie lepiej jest w świetle tej ewidencji z Franciszkiem Scierką, który ma równie wysoki współczynnik uszkodzeń. Wniosek nasuwa się sam: wina kole i asortymentu węgla nie jest bynajmniej 100-procentowa — dużo, bardzo dużo, zależy tu od pracy dźwigowych.

Przykład Bartoszewskiego — nikt nie może zaprzeczyć, że przy wysokiej wydajności pracy (od szeregu miesięcy Bartoszewski zajmuje drugie miejsce we współzawodnictwie dźwigowych z Wisłoujściem) wykazuje dobitnie, że można pracować szybko i wydajnie, nie uszkadzając wagonów.

Ale kierownictwo portu w Wisłoujściu, widocznie nie analizuje danych swej własnej ewidencji. Nikt nie rozmawiał np. z Franciszkiem Scierką na temat uszkodzeń wagonów, a przecież gdyby z nim na ten temat porozmawiano, wyjaśniłby, że w sierpniu pracował przez pewien czas z uszkodzonym wyciągiem, że niepotrzebnie przerzucono go z dźwigu na dźwig, bo przecież: żeby dobrze pracować, trzeba wprawdzie dźwig dokładnie poznać.

B. B.

Na budowlach socjalizmu



W ramach realizacji Planu 6-letniego powstaje jedna z największych w Polsce — elektrownia Jaworzno II. Elektrownia budowana jest na podstawie dostarczonej nam przez Związek Radziecki dokumentacji technicznej i przy pomocy ekspertów radzieckich.

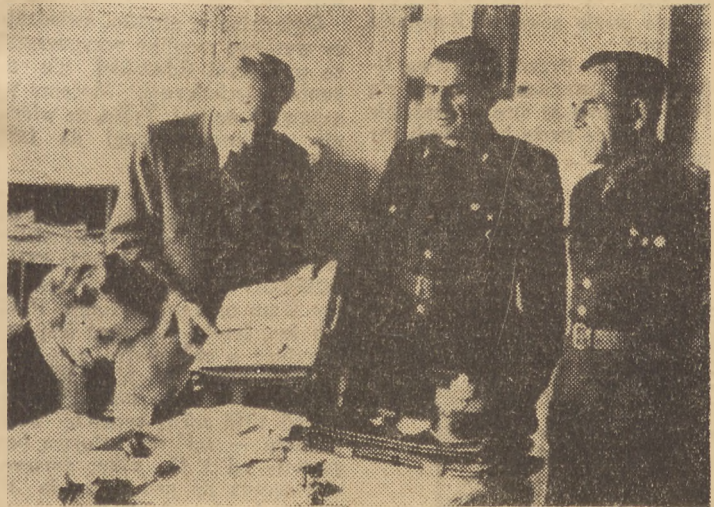
Na zdjęciu: Członkowie brygady młodziowej Ignacego Juchy: Edward Graj, Ignacy Cwynor i Ryszard Olesik, przy montażu rozdzielni elektrowni.

Spółeczeństwo Wybrzeża serdecznie powita żołnierzy powracających z obozów letnich

W niedzielę, dnia 5 października br., powrócą z obozów letnich jednostki wojskowe naszego garnizonu.

Spółeczeństwo Wybrzeża powita je serdecznie i uroczysto, dając w ten sposób wyraz miłości i przywiązania do naszego Ludowego Wojska.

Dla przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego robotnicy, pracownicy zakładów pracy, instytucji, organizacje masowe i młodzież szkolna przygotowują podarki.



Delegaci pracowników Strazy Pożarnej Stacji Gdańskiej: Jan Jaworski i Wincenty Szulc składają dary w Zarządzie Głównym LPZ w Gdyni.



Rower, skórzane buty, portfele, wieczne pióra i inne cenne przedmioty czekają na przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego.

CDZIE SPĘDZIMY niedziela?

Na wycieczce

Ciekawą wycieczkę do Poznania, połączoną ze zwiedzeniem ogrodu zoologicznego, palmiarni i obecnością na przedstawieniu operowym organizuje w niedzielę 28 bm. Wydział Kulturalno-Oświatowy ORZZ w porozumieniu z „Orbisem”. Całkowity koszt wycieczki wynosi 58,50 zł od osoby.

Niemniej atrakcyjna będzie wycieczka do Warszawy, którą również organizuje ORZZ wspólnie z „Orbisem” dla pracowników stoczni. Koszt wycieczki 47 zł od osoby. Wyjazd w sobotę dnia 27 bm.

Godzina odjazdu dla obu wycieczek zostanie podana przy odbiorze kart uczestnictwa w „Orbisie”.

Na wystawie

Otwarta w salach wystawowych Muzeum Pomorskiego w Gdańsku przy ul. Rzeźnickiej nr 25 wystawa pt. „Gdańsk wczesnośredniowieczny w świetle wykopalisk” zwiedzająca codziennie w godzinach od 10 do 15, a w niedzielę w godz. od 10 do 18. Na wystawie znajdują się wiele niezwykle ciekawych zabytków wczesnośredniowiecznego Gdańska, z lat 1100 — 1300.

Nadal można oglądać dorobek artystów-plastyków Wybrzeża na VII dorocznej wystawie okręgowej Związku Polskich Artystów Plastyków, która mieści się w pawilonie przy moście w Sopocie. Wystawa jest otwarta w godz. od 10 do 13 i od 15 do 19.

Warto również zwiedzić wystawę prac modelarzy Ligi Lotniczej, która

DYŻURY APTEK

od dnia 27. IX. do 3. X. 1952 r.
GDANSK — Apteka nr 2 przy ul. Łąkowej 16, Apteka nr 16 przy ul. Grunwaldzkiej 52, Apteka nr 53 przy ul. Leśnej 1 w Oliwie, Apteka nr 4 przy ul. Na Zaspie 30a w N. Porcie i Apteka nr 21 przy ul. Jedn. Robotniczej 111 w Oruni.
SOPOT — Apteka nr 12 przy ul. Stalina 781.
GDYNIA — Apteka nr 11 przy Skwerze Kościuszki 22, Apteka nr 20 przy ul. Bohaterów Stalingradu 6 w Orliwie i Apteka nr 16 przy ul. Morze 137 na Grabówku.

Młodzież szkolna, nauczycielstwo i komitety rodzicielskie włączają się masowo do Czynu Wyborczego

Za przykładem załóg robotniczych również młodzież szkolna, nauczyciele i członkowie komitetów rodzicielskich podejmują zobowiązania dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b).

Uczniowie, nauczyciele oraz personel administracyjny Państwowego Techniku Wodno - Melioracyjnego i Budownictwa Wiejskiego w Gdańsku - Oruni, na masowej, poświęconej omówieniu Programu Wyborczego Frontu Narodowego podjęli wiele zobowiązań indywidualnych i zespołowych.

Młodzież technikum zobowiązała się m. in. do urządzenia gabinetu i pracowni budownictwa wiejskiego, uaktywnienia pracy kółek naukowych, udzielania pomocy w matematyce, statyce, miernictwie i hydraulice słabszym kolegom, uporządkowania parku szkolnego, zbudowania boiska do koszykówki, przeprowadzenia 750 dniówek przy wykopkach ziemniaków w PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych oraz przygotowania uczniów szkoły do zdawania norm na BSPO i SPO i wzięcia udziału w zbliżających się marszach jesiennych.

Na masowej przeprowadzonej przed kilku dniami w Zasadniczej Szkole Budownictwa Okrętowego w Gdańsku, uczniowie szkoły wraz ze swymi wychowawcami podjęli również wiele zobowiązań indywidualnych i zespołowych. Uczniowie zorganizują m. in. kółka samopomocy w poszczególnych klasach, rozwiną współzawodnictwo w nauce, utworzą drużyny siatkówki i piłki nożnej oraz poświęcą wolne od nauki dni pracy przy wykopkach ziemniaków w PGR.

Nauczyciel Jan Bartosiński zobowiązał się do wyremontowania wiertarki, a nauczyciel Piotr Dąbrowski do wyremontowania stołów śniarskich.

Instruktorzy i pracownicy techniczni zobowiązali się do przeprowadzenia kapitalnego remontu frezarki i pras mechanicznej. Łączna wartość tych zobowiązań wyniesie 5.100 zł.

Państwowa Szkoła Muzyczna w Gdańsku - Oruni podjęła zobowiązanie utworzenia 4 ekip artystycznych, w skład których wejdą śpiewacy, pianiści, akordeoniści i skrzypkowie.

Ekipy odwiedzać będą poszczególne zakłady pracy, PGR i spółdzielnie produkcyjne, by pieśnią i muzyką umilić ludziom czas wolny od pracy. W ten sposób uczniowie szkoły uczczą Program Wyborczy Frontu Narodowego.

Uczennice Liceum Wychowawczy Przedszkółki we Wrzeszczu postanowiły przepracować 1.000 roboczogodzin w PGR lub spółdzielni produkcyjnej. Nawiązały również ścisłą współpracę z komitetami wyborczymi Frontu Narodowego, pomagając przy dekoracji lokali, rozprowadzeniu prasy, broszur itp. Niezależnie od tego organizują objazdy.

PDT w Sopocie otwarty w niedzielę

Aby ułatwić ludziom pracy zaopatrzenie się w artykuły jesiennie-zimowe, Powszechny Dom Towarowy w Sopocie będzie otwarty w niedzielę 28 bm. w godz. od 11 do 17.

MHD Art. Przem. Spoż. w Sopocie

organizuje w dniach od 28. IX. do 12. X. 1952 r.

SOPOCKIE TARGI JESIENNE MHD

w Pawilonie przy ul. Rokossowskiego (róg ulicy Powstańców Warszawy)

Stoiska Targów będą posiadać szeroki asortyment towarów jesienno-zimowych dla należytego zaopatrzenia pracujących Sopotu

Sprzedaż codziennie od 12 do 20 bez przerwy

UWAGA: Dla Klientów Dyrekcja Targów przeznacza 100 cennych nagród. Szczegóły na miejscu.

1298-K

Komunikat

Okręgowy Zarząd Związków Zawodowych Prac. Rolnictwa i Okręgowy Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych w Gdańsku podaje do wiadomości, że w PGR woj. gdańskiego rozpoczynają się wykopaliska ziemniaków w których mogą być zatrudnieni mieszkańcy miast i wsi na następujących warunkach:

Każdy pracownik epozy PGR, pracujący przy

Wyborczego, w skład której weszły: Alina Suwała, Jadwiga Sowisz, Krystyna Zielińska, Irena Małkowska i Zofia Soczyńska.

Uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej CUZS w Gdańsku zorganizują w dni świąteczne wyjazdy do PGR, aby pomóc w wykopkach.

Zobowiązanie uczniów VIII Ogólnokształcącej Szkoły w Siedlcach brzmi: „Postanawiamy wziąć udział w robotach polnych spółdzielni pro-

dukcyjnej, zorganizować kółko artystyczne, przeprowadzić zbiórki złomu i makulatury oraz podnieść poziom nauki w szkole”.

Do czynu na cześć Programu Wyborczego Frontu Narodowego włączają się również komitety rodzicielskie i opiekuńcze przy poszczególnych szkołach. Tak np. członkowie komitetów rodzicielskich przy 11-letniej szkole TPD i szkole nr 1 w Sopocie na zebraniu w dniu 18 bm. postanowili m. in. dwa razy w tygodniu odwiedzać słabszych uczniów w domu oraz współpracować ściśle z wychowawcami szkoły dla podniesienia wyników

nauczania i wychowania młodzieży w szkole i poza szkołą. Zobowiązali się ponadto wykonać kosztorys kapitalnego remontu szkoły oraz objąć patronat nad jednym z PGR i zapoznać jego pracowników z Programem Wyborczym Frontu Narodowego.

Komitet rodzicielski przy Publicznym Przedszkolu nr 3 we Wrzeszczu zobowiązał się wyposażyć kącik zainteresowań dzieci, zaopatrzyć przedszkole w nowe zabawki i biblioteczki dla 4 grup. Komitet ten wezwał do podejmowania podobnych zobowiązań inne komitety rodzicielskie i opiekuńcze na terenie Gdańska.

Uwaga Gdynia

W konkursie czystości powinny wziąć udział wszystkie sklepy handlu uspołecznionego

Estetycznie urządzona wystawa sklepowa, czyste wnętrza i uprzejma obsługa konsumentów, to nieodzowne warunki, jakimi powinny odznaczać się wszystkie bez wyjątku placówki handlu uspołecznionego.

Niestety, w tej dziedzinie jest jeszcze wiele braków. By je zlikwidować Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Handlu ogłosił w kwietniu br. ogólnokrajowy konkurs na najlepszy pod względem estetyki, czystości i obsługi sklep, przeznaczając dla zwyciężczych zespołów cenne nagrody. Konkurs ten trwa do końca bieżącego roku.

Jeśli chodzi o Gdynię, to jako pierwszy zgłosił swój udział w konkursie 56-osobowy zespół 21 stoisk PDT. Po nim zgłosiło się 147 sklepów MHD i 13 sklepów PSS.

Trzeba jednak stwierdzić, że mimo trwania konkursu, większość

sklepów gdańskich odznacza się brakiem tych wszystkich elementów, którymi powinny wyróżniać się uczestniczące w konkursie placówki. Szczególnie zaniedbanie pod tym względem wykazują sklepy PSS Nr 7 i Nr 36 i sklepy MHD Nr 2, Nr 31 i Nr 20. Typowym „brudasem” jest sklep MHD Nr 15 w Orliwie, gdzie za zakurzoną szybą widnieją na równie brudnej wystawie dziesiątki... martwych much.

Właściwą troską o czystość wykazywały natomiast załogi sklepów PSS Nr 50, Nr 43 i Nr 22 oraz MHD Nr 3.

Z informacji przewodniczącego Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Handlu w Gdyni ob. Białonia wynika, że zarówno dyrekcja jak i rady zakładowe MHD i PSS nie przejawiają należytego zainteresowania konkursem. Do dziś nie zorganizowały one zakładowych komisji kontrolnych i nie nadsyłają żadnych sprawozdań o przebiegu konkursu. Świadczy to o lekceważącym stosunku dyrekcji i rad zakładowych do sprawy utrzymania czystości oraz podniesienia kultury sprzedaży w placówkach handlu uspołecznionego.

Ten niewłaściwy stosunek powinien ulec zmianie i dyrekcje oraz rady zakładowe MHD i PSS muszą uświadomić sobie że udział ich placówek w konkursie jest jedną z

Sesja MRN w Sopocie

W dniu 2 października br. o godzinie 8.30 w sali konferencyjnej Prezydium MRN w Sopocie odbędzie się zwyczajna sesja Miejskiej Rady Narodowej

Występ warszawskiego zespołu „Artosu”

W ramach imprez Miesiąca Budowy Warszawy gdańska delegatura „Artosu” organizuje dnia 29 bm. o godz. 19.30 w sali Zarządu Okręgowego TPRP we Wrzeszczu, przy ul. Kłobuckiego 15 (dawn. Sobótki), występ warszawskiej ekipy „Artosu”.

W programie pt. „Tu mówi War-

Inauguracja roku szkolnego w Wyższej Szkole Ekonomicznej

Rektorat Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie zawiadamia studentów, że w dniu 1 października br., o godz. 15.30 odbędzie się uroczysta inauguracja roku szkolnego 1952/53.

Rektorat wzywa młodzież do wzięcia udziału w inauguracji.

Radio na dzień 27 bm.

5.00 — Gdańsk wita słuchaczy — lok. 5.05 — Wiad. poran. 5.10 — Aud. dla wsi. 5.20 — Koncert. 5.58 — Sygnał czasu. 6.00 — Gimnastyka 6.10 — Kalendarz 6.40 — 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 6.18 — Oświadczenie programu lok. 6.17 — Uwaga PGR — lok. 6.20 — Dziennik poranny 6.30 — Tańce ludowe. 7.20 — Radz. muzyka rozrywkowa. 7.50 — Stan pogody. 7.55 — Wiad. poran. 8.00 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 8.10 — Przerwa. 11.35 — Muzyka i komunikaty — lok. 11.45 — Głos maja kobiety. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik południowy. 12.15 — „Na swojską nutę”. 13.00 — Utwory wiołenczowe. 13.15 — Koncert muzyki operowej. 13.17 — Komunikat PIHM dla rybaków lok. 13.18 — D. e. koncertu. 14.00 — Program dnia. 14.05 — Informacje. 14.10 — Dla kl. I—II. aud. muzyczna. 14.30 — Muzyka symfoniczna. 14.40 — Przegl. prasy liter. 14.50 — Koncert chóru wrocławskiego. 15.09 — Komunikat o stanie wód. 15.10 — Pow. O. Malisa „Słońce już wylaziło”. 15.30 — Dla dzieci aud. słowno-

muzyczna „MDM”. 16.00 — Pieśń J. Haydna i L. v. Beethovena. 16.20 — Oświadczenie programu — lok. 16.21 — Obrazek słuchowiskowy dla wsi — lok. 16.40 — Muzyka rozrywkowa — lok. 17.00 — Wiad. popołud. 17.05 — Rezerwa. 17.20 — Muzyka ludowa. 17.45 — Reportaż. 19.00 — Muzyka rozrywkowa. 19.35 — Utwory Sarasatego. 19.50 — Z cyklu „W pracowniach naukowców” — wywiad z czołowym oku listą prof. Ignacym Abramowiczem — lok. 19.00 — „Wiosłem po bałwanach” — opr. zbiorowe — lok. 19.15 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok. 19.30 — Muzyka i aktualności. 20.00 — „Przy słońcu po robotach”. 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 21.00 — Dziennik wiecz. 21.26 — Wiad. sport. 22.30 — Sonata f-moll — Brahmsa. 22.50 — Pow. I. Chodźki „Pamiętnik kwatermistrz”. 22.50 — Muzyka taneczna. 23.10 — Muzyka na dobieganie. 23.50 — Ostatnie wiad. 24.00 — Hymn i koniec aud. 0.01 — Chwila muzyki — lok. 0.05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 0.05

Radio na dzień 28 bm.

5.55 — Gdańsk wita słuchaczy — lok. 6.00 — Wiad. poranne. 6.05 — Aud. masowa. 6.10 — Muzyka. 6.55 — Kalendarz radiowy. 7.00 — Wiad. poranne. 7.05 — Od melodii do melodii. 7.25 — Muzyka. 7.55 — Program dnia. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Muzyka popularna - symfoniczna. 8.55 — Zapowiedź progr. lokalnego — lok. 9.00 — „Concerti grossi” — Haendla. 9.30 — Aud. dla dzieci: „Nie tylko Franus lub jabłuszka”. 9.45 — „Wiesłańcy i śpiewa” (Gdańsk). 10.00 — Przegląd prasy. 10.05 — Skrzynka ogólna. 10.20 — „30 dla młodzieży”. 10.30 — Zespoły chórów. 11.10 — Pożycia 4 muzyka. 11.40 — Skrzynka Wszelchniej Radiowej. 11.52 — Muzyka — lok. 11.57 — Sygnał czasu i hej na! 12.04 — Przegląd czasopism. 12.15 — Poranek symfoniczny. 13.15 — „Światki uczonych”. 13.25 — Koncert ork. pod dyr. Wład. Górzyskiego. 14.00 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 14.01 — 154 skrzynka radiowa — lok. 14.10 — „Wiosłem po

bałwanach” — lok. 14.25 — Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia — lok. 14.35 — Koncert masowy „W Gdańskiej Błazance”. — lok. 15.15 — Słuchowisko wg Z. Dobroszyńskiego: „Świeciło nam słońce, szumiał las”. 16.00 — Aud. oświatowa. 16.20 — Rep. ze wsi: „Będziemy gospodarzyć razem” — lok. 16.30 — „Pogoda niedziela”. — Piosenki w wyk. Tino Rossi i Imperio Argentiny — lok. 16.30 — Felieton. 17.00 — Dziennik. 17.20 — Koncert. 18.00 — „Zelazne obrączki” — słuchowisko. 19.30 — Melodie taneczne — Jerzy Harald. 20.00 — Na fali humoru i satyry. 20.30 — Muzyka. 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 20.58 — Stan pogody. 21.00 — Dziennik. 21.15 — Felieton. 21.25 — Muzyka. 21.30 — Koncert gdański Al. Panufnika. 22.00 — Wiad. sportowe ogp. 22.30 — Wiad. sportowe lokalne — lok. 22.40 — Muzyka taneczna. 23.10 — Koncert. 23.50 — Ostatnie wiadomości. 0.01 — Chwila muzyki — lok. 0.05 — Serwis CZRM ze Szczecina.

Przegląd wydarzeń MIEDZYNARODOWYCH

Jawnie czy cichaczem — oto jest pytanie. Pytanie, które coraz częściej pada z ust amerykańskich polityków, biorących udział w iarsie, zwanej wyborami w USA. Chodzi o to, czy jawnie brać łapówki, czy też robić to cichaczem, zachowując wszelkie pozory niesprzedajności.

Jawnie czy cichaczem?

Zagadnienie to nabrało szczególnego rozgłosu z okazji tzw. alery Nixona. Richard Nixon jest kandydatem na wiceprezydenta USA z ramienia partii republikańskiej. W swoim czasie był przewodniczącym osławionej komisji do badania działalności antyamerykańskiej. Na tym stanowisku, jak pisał burżuazyjny dziennik francuski „Monde”, „wstał się swoją antykomunistyczną i nawet poprostu antyliberalną dewocją”.

Richard Nixon ma swojego konika. Jest nim walka z korupcją i łapownictwem. Stał on do kampanii wyborczej w aureoli „rycersza uczciwości”. Otóż ryccer Nixon potknął się i to w sposób dość dla siebie przykre. Dziennik „New York Post”, popierający kandydata partii demokratycznej wystąpił z szalonym artykułem, z którego wynika, że „niesprzedajny” Richard Nixon pobiera już od listopada 1950 roku t. zn. od chwili, gdy został senatorem, znaczne sumy pieniężne od kalifornijskich milionerów. W zamian za to, gorliwie popiera ich interesy na forum senatu USA.

Nixon i jego protektorzy, a m. in. Eisenhower i Taft znaleźli się w kłopotliwej sytuacji. Z miejsca przystąpili do kontrataku. Za pośrednictwem dziennika „New York Herald Tribune” wystąpili z argumentem, że jeśli potępi się Nixona to należałoby zabronić głosowania w kongresie wszystkim jego członkom, którzy powszechnie biorą łapówki. Poza tym bezpośrednio zaatakowali kandydata na prezydenta USA z ramienia partii demokratycznej, Stevensona, stawiając mu podobny zarzut.

Stevenson wielce się na to oburzył, stwierdzając, że istotnie bierze łapówki, ale czyni to... jawnie.

Obłędanie się pomysłami trwa: jawnie czy cichaczem brać łapówki — oto jest pytanie.

Nam nie pozostaje nic innego do powiedzenia jak tylko stwierdzić, że skoro tacy są kandydaci na prezydentów nie można się dziwić, iż krąży w Stanach Zjednoczonych pewne popularne powiedzonko, mówiące o „czarnych łajdactwach Białego Domu”.

W Japonii po amerykańsku

W najbliższych dniach odbędą się wybory w innym kraju — w Japonii. Reakcyjni politycy japońscy tak się zaparli na swych amerykańskich protektorów i mocodawców, że wybory, które odbędą się w Japonii będą ściśle amerykańskimi wyborami. W kraju szaleje terror. Aresztowanych zostało wielu działaczy postępowych. Reakcyjna ordynacja wyborcza wymaga, by każdy kandydat wpłacił w charakterze kaucji wysoką sumę 100 tys. ex yen, co rzecz jasna, wymierzone jest przeciwko Komunistycznej Partii Japonii oraz tym ugrupowaniom, których nie finansują japońscy przemysłowcy, których nie finansuje ambasada amerykańska.

Do chwili obecnej zgłoszonych zostało ponad 1200 kandydatów. 317 z nich to przestępcy wojenni, zwolnieni z więzień, to politycy i generałowie, którzy amerykańskiej polityce wskrzeszania militarysty i faszyzmu japońskiego zawdzięczają uniknięcie stryczka. Bardzo charakterystyczny fakt podaje francuska gazeta „Liberation”. Piszcie ona, że wśród zgłoszonych kandydatów figuruje zaledwie 26 kobiet, podczas gdy w 1947 roku kandydowało 88 kobiet. Coż spowodowało ten spadek liczby kandydatek? W Japonii istnieje zwyczaj, że do parlamentu kandydują m. in. żony polityków, którzy z tych czy innych względów zmuszeni zostali do usunięcia się z życia politycznego. Dziennik „Liberation” spadek liczby kandydujących kobiet tłumaczy tym, że odpady te, które nie potrzebują już w chwili obecnej reprezentować swych mężów — zbrodniarzy wojennych. Czegoś podobnego zbrodniarzy wróciło do pieleszy domowych, na widownię wróciło ich małżonkowie.

O antyamerykańskich nastrojach w Japonii szeroko pisze tokijski korespondent reakcyjnego dziennika amerykańskiego „Christian Science Monitor”. „Panuje tu niezadowolenie z powodu traktatu pokojowego i paktu wojskowego z USA... Nawet w burżuazyjnych kołach japońskich coraz większą popularność zyskuje teoria zbliżenia z Indiami dla stworzenia „azjatyckiej koalicji neutralistów”, gdyż Japonia nie chce odgrywać aktywnej roli w konflikcie między Zachodem i Wschodem”.

Eden — Tito...

Niesposób pominąć również milczeniem sprawy wizyty w Jugosławii ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Edena.

Titowska Jugosławia odgrywa w amerykańsko-angielskich planach rozpętania trzeciej wojny światowej rolę bazy wypadowej. A swoją drogą i Waszyngton i Londyn chcieliby mieć decydujący głos w Jugosławii. Wizyta Edena, jak jednogłośnie podkreśla prasa kapitalistyczna, ma na celu uratowanie dla brytyjskich imperialistów chociażby części wpływów w Jugosławii, chociażby prawa do współudziału w rabunkowej eksploatacji bogactw Jugosławii. Dziennik włoski „La Stampa” pisze wręcz, że wizyta Edena jest „próbą odzyskania dla Wielkiej Brytanii jej czołowej ongiś pozycji na Bałkanach”. W ramach tych prób leży również zaproszenie przez Edena w imieniu Churchilla Tito do Wielkiej Brytanii.

Sukces patriotów niemieckich

Adenauer nalega, by za wszelką cenę wznieść walkę przeciwko patriotom niemieckim. Skłaniają go do tego refleksje z wizyty delegacji Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Mocno go zaniepokoił fakt, że pod naciskiem zachodnio-niemieckiej opinii publicznej przewodniczący bońskiego Bundestagu, Ehlers zmuszony był, wbrew sprzeciwom amerykańskiego komisarza wojskowego, Donnelly, przyjąć delegację Izby Ludowej. A już wręcz ponure wnioski nasunąć musiał Adenauerowi przyjęcie zgłoszone przez ludność Niemiec zachodnich delegacji Izby Ludowej. Fakt, że delegacja Izby Ludowej, jak donosiła agencja Reutersa, ludność witała kwiatami, fakt, że ludność ta wznosiła okrzyki na cześć delegatów i nieszkodliwa bojówka faszystowska, które chciały zakłócić radosną atmosferę, w której odbył się przyjazd delegacji — przestraszył Adenauera.

Delegacja Izby Ludowej przedstawiła przewodniczącemu bońskiego Bundestagu plan, zmierzający do osiągnięcia ogólnoniemieckiego porozumienia w sprawie wyborów ogólnoniemieckich i zjednoczenia kraju.

Sam fakt, że Ehlers zmuszony był pod naciskiem opinii publicznej przyjąć delegację jest poważnym sukcesem niemieckich patriotów, tych sił w Niemczech, które walczą o zjednoczenie ojczyzny, o utworzenie pokojowego, demokratycznego, suwerennego państwa niemieckiego. Nas, Polaków, cieszy każdy sukces patriotów niemieckich. Wiemy bowiem, że ich walka jest naszą walką, że ich sukcesy są naszymi sukcesami. Jest to walka o utrwalenie pokoju światowego, o pokrzyżowanie zbrodniczych planów imperializmu.

WYSTAWA zapomnianych maszyn i urządzeń

Znajdujemy się na terenie pierwszej na Wybrzeżu „Wystawy zapomnianych maszyn i urządzeń”. Pawilony wystawy rozrzucone są po całym trójmieście. Aby ułatwić zwiedzającym zorientowanie się, opracowaliśmy będąc po wystawie nasi korespondenci — I. Żabińska, W. Jakman, S. Stępczyński, R. Busko, H. Kostrzewski i F. Hinz.

Naszą wędrowkę po wystawie rozpoczynamy od pawilonu zorganizowanego w FABRYCE CUKROW „BALTYK” w Oliwie. Ekspozycja, którą zaprezentowano tu publiczności — to zakurzona i pokryta rdzą walcówka, która nie znajduje tu żadnego zastosowania a która mogłaby być doskonale wykorzystana w innym zakładzie pracy. Walcówkę należałoby jedynie oczyścić z rdzy i przystosować do produkcji. A tymczasem...

Ale oto odchodzi już autobus, który zawiezie nas do Gdyni, bo tam właśnie, na terenie ZPGG urządzili organizatorzy wystawy następnie z kolei stoisko. A zatem — w drogę...

Oto i port gdynski. Znajdujemy się w pawilonie gdynskiego ZPGG. Dokładniej — w magazynach centralnych tej instytucji przy ul. Chrzanowskiego. Uwagę zwraca tu olbrzymi agregator do oświetlenia, składający się z silnika spalinowego i dwóch prądnic. Do kompletu dodano również tablicę rozdzielczą.

Agregator stoi już tak bezużytecznie od... 1945 roku. A ileż go podarstw byłoby mogłoby go z pożytkiem wykorzystać?...

Wędrujemy dalej. Stoisko STOCZNI RYBACKIEJ w Gdyni jest dość interesujące. Bo, popatrzyście — chociażby ta tokarnia w dziale mechanicznym. Dwa tygodnie temu została uszkodzona a do dziś... 1945 roku. A ileż go podarstw byłoby mogłoby go z pożytkiem wykorzystać?...

roboczogodzin. Wystarczy przecież wykończyć naprawę sprzętu...

A ta strugarka, która od dwóch miesięcy pozostaje w remoncie w

zupnie tu zbyteczną szlifarkę do wałków, tokarkę pociągową marki „Wierpofan” oraz strugarkę poprzeczną. Jak na mały zakład — kolekcja wcale pokaźna. Zapytacie dlaczego?

Dlatego, że Przedsiębiorstwo Uplynniania Remanentów, mimo ciągłych monitorów ze strony właścicieli stoiska, nie może jakoś tych maszyn upłynnić...

Z Wrzeszcza przenosimy się do Gdańska. Oto jesteśmy na terenie STOCZNI GDANSKIEJ. Ekspozycja

roboty. Zmieniono monterów — na prawa suwnicy trwała tym razem „tylko” pigę dni — i wreszcie uruchomiono ją... na pół godziny.

Oglądając to stoisko, zwiedzający wystawę mogliby przypuszczać, że w Stoczni Gdańskiej nie ma kontroli technicznej. Możemy ich zapewnić, że jest. Tylko, że widocznie nie zwraca uwagi na takie „drobiazgi”...

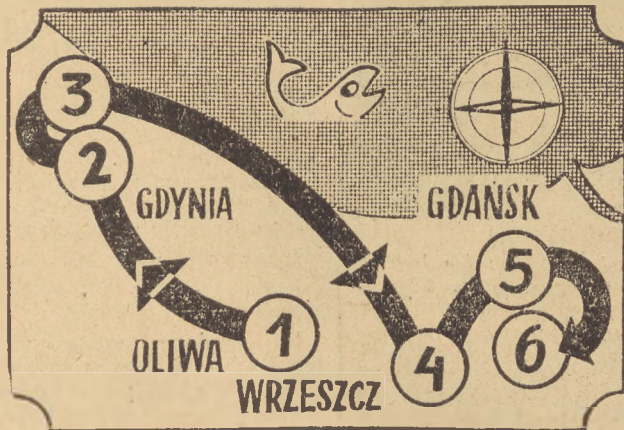
Nie bierzcie nam za złe, że pawilon wystawowy ZAKŁADÓW NAPRAWCZYCH TABORU KOLEJOWEGO na Zawiszu prezentujemy Wam na samym końcu. Pawilon ten, trzeba przyznać jest najbogatszy w ekspozycję.

Oto niektóre z nich: Pila taśmowa, która stoi niewykorzystana od 1945 roku; zupełnie nowa osiówka — rolówka stojąca bezczynnie od 1947 roku; maszyna elektryczna do podgrzewania nitów (od roku nie wykorzystywana); młot pneumatyczny, przy którym brak tylko motoru; rewolwerówka, do której brakuje kilku części...

Chyba doszły. Ale to jeszcze nie wszystko. Stoi tam również, znajdując się w dobrym stanie strugarka, której poważny brak odczuwa się w produkcji. Maszyna ta pracowała do roku 1951. Dlaczego wycofano ją z produkcji — pozosta je tajemnicą...

I oto — drodzy Czytelnicy — za kończyliśmy dzisiejszą wędrowkę po stoiskach „Wystawy niewykorzystanych maszyn i urządzeń”. Smutna to jest wystawa, świadcząca o braku troski o pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej ze strony niektórych zasobnych biur rokratów. Następnym razem, jeśli maszyn będzie nadal stały bezczynnie, trzeba będzie urządzić wystawę... tychże biurokratów. Tyle że ustawionych już na właściwych miejscach.

(Wystawę projektował Mat.)



KIERUNEK ZWIEDZANIA WYSTAWY

1 — Fabryka Cukrów „Baltyk” w Oliwie, 2 — ZPGG w Gdyni, 3 — Stocznia Rybacka w Gdyni, 4 — Fabryka Uszczeltek „Morpak” we Wrzeszczu, 5 — Stocznia Gdańska, 6 — Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego na Zawiszu.

dziale głównego mechanika? Czyż i ona musi zajmować miejsce na stoisku? Trzeba tylko, aby ślusarz precyzyjny ob. Jackowski otrzymał od głównego mechanika zlecenie na jej remont...

W drodze z Gdyni do Gdańska zatrzymujemy się we Wrzeszczu. Bo oto na stoisku FABRYKI USZCZELK „MORPAK” znajdujemy

tów tu na szczęście nie dużo, chociaż prawdopodobnie znalazłoby się ich znacznie więcej, gdyby dopisał organizatorzy. Stoisko jest jednak ciekawe, mimo że w ostatniej chwili zmieniono nieco jego wygląd...

Do niedawna jeszcze nie można było w ogóle używać w produkcji suwnicy nr 16, gdyż naprawiający ją monterzy nie przykładali się do

GŁOS sportowy

Aktualne dla naszych piłkarzy

W „SOWIECKIM SPORTIE” (nr 103) ukazał się bardzo ciekawy artykuł trenera piłkarzy CDSA A. Tarasowa pt. „O niektórych brakach rozwoju naszego piłkarstwa”.

Tarasow apeluje przede wszystkim do śmielszego wysuwania młodzieży do drużyn reprezentacyjnych. „Trzeba szeroko otworzyć drzwi młodym piłkarzom” — pisze Tarasow.

W dalszym ciągu swego artykułu trener CDSA omawia akcję szkoleniową i dochozi do następujących wniosków:

1) Treningi z zawodnikami w klubach trzeba prowadzić w małych grupach, aby trenerzy mogli jak najpełniej zwrócić uwagę na każdego z nich.

2) Tok ćwiczeń treningowych potę-

nien być jak najbardziej zbliżony do gry w meczu.

3) Taktykę w piłce nożnej nie jest schematem i dlatego nad jej rozwojem i doskonaleniem pracować musi cały aktyw trenerów, instruktorów oraz instytucji i uczelnie KF.

4) W szkoleniu młodzieży największą uwagę zwrócić na wszechstronne opanowanie techniki, wyrabianie inicjatywy i odpowiedzialności za grę.

Z tym artykułem Tarasowa powinni zapoznać się wszyscy nasi nauczyciele piłki nożnej i przedyskutować go na zebraniach sekcji piłkarskich.

KOLARSTWO

W niedzielę, o godz. 8.30, we Wrzeszczu, Al. Rokossowskiego przy Pomniku Czołgistów, start honorowy do wyścigu kolarskiego o drużynowe mistrzostwo Polski. O godz. 9 start ostry przy pełni tramwajowej w Gdańsku — Opun. Zawodnicy będą na mecie Gdańsk — Opunia przypuszczalnie pomiędzy godzinami 11.30 — 12.

PIŁKA NOŻNA

Budowlani (Chorów) — Budowlani (Gdańsk) — godz. 15, boisko we Wrzeszczu. Godz. 11 Budowlani — Arka (Gdynia). Stal (Gdańsk) — Kolejarz ZPGG (Nowy Port).

SOPOT Sobota — Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — „Sektor przywatny”, godz. 16 Dochoł z imprez przeznaczonych na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

ZAPASY

Po zawodach gimnastycznych w sali TPD we Wrzeszczu spotkanie drużyn Spójni i Gwardii (Gdańsk). Dochoł na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

GIMNASTYKA

W niedzielę, o godz. 9.45, w sali szkoły TPD we Wrzeszczu Spójnia (Gdańsk) — Spójnia (Zielona Góra).

ROK

W sobotę, o godz. 19 w szkole podstawowej na Grabówku o mistrzostwo klasy powiatowej — Spójnia B — Unia Wejherowo.

O „Błękitną wstęgę” Zatoki Gdańskiej

Sekcja żeglarska ZS „Stal” organizuje w niedzielę, o godz. 9 regaty żeglarskie indywidualne o „Błękitną wstęgę” Zatoki Gdańskiej w następujących grupach: jachty poniżej 40 m² żagla, jachty klasowe 40 m² (koniki), jachty klasowe 50 m², jachty powyżej 50 m² jednomasztowe i powyżej 50 m² dwumasztowe.

Mistrzostwa Europy i świata w tyżwiarstwie

Międzynarodowa Federacja Tyżwiarska zatwierdziła terminarz mistrzostw Europy i świata w tyżwiarstwie na rok 1953.

Mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej w konkurencji męczyzn rozegrane zostaną w dniach 31. I — 1. II, 1953 r. w Amsterdamie. Mistrzostwa świata w konkurencji męczyzn odbędą się w dniach 14 — 15 II, 53 r. w Helsinkach, zaś kobiet w Lillehammer (Norwegia). W jeździe figurowej mistrzostwa Europy rozegrane zostaną na lodowisku w Dortmund (Niemcy zach.) w dniach 30. I — 1. II 53 r. a mistrzostwa świata

5.000 sportowców chińskich w sztafecie pokoju

Sztafeta Pokoju rozpoczęła 25 bm. sportowcy Szanghaju wielkie zawody, zorganizowane dla uczczenia 100 rocznicy proklamacji Chińskiej Republiki Ludowej oraz otwarcia Kongresu Obroncy Pokoju krajów Azji i strajki Pacificy.

W sztafecie wzięło udział ponad 5 tysięcy sportowców.

CO i GDZIE?

Niedziela, SOPOT. Ognio — Włok (Rumia), godz. 15.30 — o mistrzostwo klasy powiatowej. O godz. 18 o mistrzostwo klasy wojewódzkiej Ognio — Kolejarz (Gdańsk).

KOSZYKÓWKA

W niedzielę, o godz. 12, w sali MDK w Gdyni spotkanie II-ligowej Spójni z Budowlanymi (Toruń).

W niedzielę, w hali sportowej Budowlanych we Wrzeszczu, o godz. 12 półfinał mistrzostw Polski ZS Ognio w koszykówce i siatkówce męczyzn i kobiet.

W niedzielę, o godz. 10, na boisku Unii w Sopocie mistrzostwa lekkoatletyczne Zrzeszenia Sportowego Unia.

NASI CZYTELNICY piszą

Sprawa, którą warto się zająć

Coraz wyższa stopa życiowa mas pracujących naszego kraju, to nasze osiągnięcie wynikłe z realizacji zadań Planu 6-letniego.

Coraz częściej spotykamy jasne, przytulne mieszkania robotników z ładnymi meblami, radioodbiornikami i bibliotekami. Jakże niepodobne są one do przed wojennych nor, zamieszkiwanych przez robotników.

Niejedna gospodyni domowa myśli również dziś o tym, aby swoje mieszkanie upiększyć dywanem. W związku z tym nasuwa się pytanie, czy nie można by umożliwić ludziom pracę kupna dywanów na raty, podobnie jak sprzedaje się meble, pianina i niektóre inne droższe artykuły? Przecież dywany produkowane są przez nasz przemysł i uważam, że wprowadzenie ich sprzedaży na

raty nie powinno nasręcać większych trudności.

J. NAWROCKA

Odpowiedzi REDAKCJI

Helena Sengerowa — Państwowa Centrala Drzewna w Gdyni, gdzie interweniowaliśmy w Waszej sprawie, komunikuje, że w dniu 10 września br. przesłano na Wasz adres pismo, które w sumie 230 zł.

F. Wróbel — Prezydium PRN poleciło kierownikowi Zespołu PGR Leśniczego natychmiast usunąć z pola obspik, udzielając mu jednocześnie upomnienia za niewłaściwą opiekę nad sprzętem rolniczym.

Wacław Pawłowski — WPKOG komunikuje nam, że od dnia 22. 9. br. tramwaje będą przystawały przy stoczni o godz. 22.10, a więc zgodnie z Waszą propozycją.